

# PRZYJACIEL LUDU

<b>NUMER</b> <b>36</b>	W całym kraju kosztuje prenumerała: rocznie <b>10 zł.</b> , półrocznie <b>5 zł.</b> , kwartalnie <b>2.50.</b>	<b>Cena N-ru</b> <b>20 gr.</b>	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.	<b>ROK</b> <b>40</b>
	W Ameryce rocznie <b>2 dol.</b> Pojedynczy numer <b>8 ct.</b> We Francji rocznie <b>40 fr.</b> W Argentynie rocznie <b>5 peso.</b> Wychodzi raz w tygodniu na niedzielną. — Prenumerata i kolportaż płacić się z góry.		Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona <b>600 zł.</b> Wiersz milimetr. (1 jam) <b>50 gr.</b> W tekście i nadesłanych wiersz milimetry <b>70 gr.</b>	
Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.		

**Niedziela, dnia 2-go września 1928 roku.**

## Drogowskaz w lesie pomysłów i rozpraw konstytucyjnych.

W miarę, jak zbliża się termin zwołania sesji sejmowej na koniec września lub października, mnożą się prorocтва co do wniosków, jakie Rząd przedłoży dla zmiany Konstytucji. Pamiętna krytyka Marszałka, następnie uchwała zjazdu Legionistów w Wilnie, a świeżo zapowiedź premiera Bartla zaraz po powrocie z wakacyj 24 sierpnia, że „zmiana Konstytucji odbędzie się wcześniej, niż się przypuszcza”, wreszcie zapowiedzi gazet rządowych, nakazują nam **ostrożność i pogotowie**. Wprawdzie w ostatnich dniach pojawiły się i takie zapowiedzi, że Rząd rozłoży zamierzone zmiany „na raty” i że na nadchodzącą sesję jesienną planowana jest tylko zmiana regulaminu czyli przepisów o sposobie obradowania Sejmu, ale **trudno w to uwierzyć**. Więcej prawdopodobne są głosy, że Rząd zastosuje taktykę wojskową i **zulenacka wystąpi z całym przedłożeniem**. Dużo będzie zależać od przebiegu obrad Rady Ligi Narodów i od załatwienia zaostrej sprawy z Litwą, o czym pisaliśmy w dziale polityki międzynarodowej. Ale konsekwencja działania Marszałka Piłsudskiego nakazuje liczyć się z tem, że skoro obwieścił zmianę Konstytucji, to z pewnością postara się to przeferować.

Głósa, że jest aż 11, czyli prawie **tuzin różnych projektów konstytucyjnych**, przygotowanych przez różne grupy bloku rządowego. Endecy pod nową firmą „stronnictwa narodowego” wypracowują też swój projekt, a piastowcy wybrali również osobną komisję dla sformułowania swoich wniosków. Zatem trzeba być na to przygotowanym, że do czasu obrad sejmowych zbierze się różnych pomysłów ze trzy tuziny. Nic to dziwnego, ani złego. Owszem ta największa sprawa wymaga rozważenia z różnych punktów widzenia. Takiego wniosku, aby wszystkim dążeniom dogadzał, nikt nie wymyśli i ostateczne rozstrzygnięcie musi nastąpić przez głosowanie w Sejmie.

Oczywiście miarodajnym będzie projekt klubu rządowego BB. Projekt ten podobno już jest gotowy, ale zna go tylko wtajemniczone grono osób. Dwie okoliczności napawają nas obawą co do projektu klubu BB.: pierwsza to ta, że **magnaci Radziwiłł i Sapieha wraz ze stronnictwem konserwatystów, zgrupowanych koło krakowskiego ich organu „Czasu” mają w klubie BB wielki wpływ**, a druga zła oznaka, to niektóre głosy głównego organu BBchów „Głosu Prawdy”, głosy wskazujące, że panowie inteligencji, kierujący owym organem często bardzo fałszywe i błędne mają pojęcia o nastroju umysłów pośród chłopów.

Konserwatyści „Czasu” są dlatego bardzo niebezpieczni dla demokracji wogóle, a dla chłopów w szczególności, że nadają swoim pomysłom formę naukową. Istotne zamiary wsteczne i wrogie dla ludu umiemy ubierać w szatę racjonalizmu, czyli praktycznej celowości i potrzeby państwowej. Znamy się na tych ich manewrach z Koła polskiego i z sejmu galicyjskiego. Wskaźnikiem ich zreczności jest to zrywanie, to znów zbliżanie się do obozu Piłsudskiego przez cały okres wojny światowej i aż do tej chwili. Świeżo np. **aby ostatecznie zepchnąć reformę rolną na ślepy tor i w ten sposób zagwoździć bodaj na zawsze tę najistotniejszą dla chłopów sprawę**, wypracowali

i drukiem ogłosili wielkie dzieło swego teoretyka prof. Uniw. dra Władysława Leopolda Jaworskiego pod nazwą „Polski Kodeks Agrarny”. Nawet i „Kurjer Codzienny Krakowski” streszczając to dzieło przyznaje, że celem ostatecznym „Kodeksu agrarnego” jest uśmiercenie reformy rolnej, ale w taki umiejętny sposób, aby ustawa o reformie rolnej pozostała nadal w bezsilnej mocy, iżby nie wzbudzać krzyku chłopskiego, aby uczenie, **po profesorsku wygolić chłopów bez użycia brzytwy**. Z takimi wytrawnymi graczami trzeba być ostrożnym w każdym słowie.

Organ przewodców BB. „Głos Prawdy” pomieścił w ostatnich dniach artykuł wstępny tej treści i tendencji, że chłopom chodzi tylko o pełny brzuch, pełną kiesę, skrzynię i oborę, a zagadnienia konstytucyjne wcale ich nie interesują i mowy w sejmie czy na wiecach lub w gazetach o takich czy o takich prawach obrzydły już chłopom i nie chcą tego wcale nawet słuchać. Chłop, z którym redaktor owego artykułu rozmawiał, był mądrzejszy niż redaktor. Bo **chłop w gruncie rzeczy wcale dobrze swoje żądanie formułował**, że najbardziej go interesują sprawy uprawy roli, chowu bydła, kwestja egzystencji. Tylko redaktor wysnuł z rozmowy zupełnie fałszywe wnioski, jakie być może pasowały obozowi BB do jego planu. Tak jest, panie redaktorze „Głosu Prawdy”, słusznie powiedział ów chłop, że nie lubi próżnej gadaniny, a chodzi mu o takie prawa i taką robotę, aby możliwym było podniesienie oświaty i umiejętności pracy na roli i w każdym innym gospodarstwie, aby podnieść produkcję i usunąć nędzę. A czegoż to potrzeba, panie redaktorze „Głosu Prawdy”, aby tak wyrażone życzenia chłopskie mogły być spełnione? Otóż do tego potrzeba zrozumienia i przyznania przez naród 1) że chłop „żywi i broń”, 2) że aby chłop umiejętnie żywił i bronił, musi być oświeconym i zdrowym, nie osłabionym przez brak chleba i grosza, 3) że aby chłop był oświeconym i zamożnym, trzeba u-

przątnąć przeszkody, które mu drogę ku temu zagrażają, tj. fanatyzujący klerykalizm i brak należytego warsztatu, tj. ziemi, trzeba zatem dać naukę szkolną, niekrepowaną przez kler i trzeba przeprowadzić gruntowną reformę rolną. 4) Trzeba chłopu zabezpieczyć ochronę prawną przed bezprawiem i wyzyskiem. 5) Ponieważ niema ani takich dobrodziejów, ani takich mocarzy, aby byli w stanie to wszystko uczciwie zagwarantować chłopom, przeto **tylko sami chłopci sobie muszą to gwarantować** przez pilnowanie wszystkiego, co się w kraju dzieje i planuje, a to przez swoich pełnomocników czyli posłów w stolicy, tam, gdzie ma siedzibę rząd centralny i gdzie się to wszystko rozstrzyga. Pustej gadaniny zdrowy chłopski rozum rzeczywiście nie lubi. Chłop sam mówi krótko, tylko to, co potrzeba, dlatego **trzeba dużo posłów uczciwych, rozumnych chłopów**, a mało posłów agitatorów, to obrady potoczą się raz — dwa, tak jak chce Marszałek Piłsudski. **Niechby tylko pp. ministrowie dbali o staranne przygotowywanie przedłożeń rządowych**, aby było zwięzłe a jasno powiedziane, o co rzecz idzie, to posłowie chłopci raz — dwa osadzą, czy to dobre, albo złe i według tego uchwała, albo odrzucą. Właśnie chłopci mają przysłowie: „nie był wilk przez posłów syty”. **Dlatego chłopci muszą sami zastępować swoje sprawy**, a nie wyręczać się przez żadnych dobrodziejów, ani opiekunów.

Tak jest, rzeszo chłopska, **zbliża się czas rozstrzygnięć zasadniczych**. Pamiętaj bracie, że choćbyś nie wiem jak pracował, to nie wybrniesz z niedoli, jeżeli nie będziesz sam pilnował owoców swojej pracy i pozwolisz je zagrabic trutniom i wyzyskiwaczom. W lesie projektów i podstępów łatwo się możesz zorientować, co dobre dla chłopca, a co złe. Musisz sam mieć prawo rozpatrywania planów rządowych i podatków, czyli **musisz mieć seim i w sejmie mieć swego pełnomocnika, czyli posła**, przynajmniej jednego dla powiatu. Dlatego strzeż jak oka w głowie, jak domu i gruntu, jak chleba powszedniego **strzeż powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego**. To jest dla nas **najważniejsza kwestja w całym zagadnieniu konstytucyjnym**. To jest broń, którą się obronicie przed wszelkimi przeciwnikami i szkodnikami.

Jan Stapiński.

## Sto milionów miesięcznie na tytoń i wódkę.

Rachunek za lipiec wykazał, że monopol tytoniowy dał skarbowi państwa dochodu brutto 54 miliony złotych, a monopol spirytusowy ponad 40 milionów. Innymi słowy, **na tytoń i wódkę wydało społeczeństwo w jednym miesiącu prawie sto milionów złotych** czyli 12 milionów dolarów. No i jak tu mówić o nędzy w kraju, jeżeli ludność na dwie zupełnie zbyteczne rzeczy, bo na tytoń i wódkę może wyrzucać miesięcznie sto milionów złotych. Cudzoziemiec, nie znający naszych stosunków, musi nas uważać za bogaczy, jeżeli możemy sobie pozwolić na tak olbrzymi wydatek na te dwie rzeczy zupełnie zbyteczne.

A naprawdę to jest to dowód lekkomyślności i słabości charakteru czyli braku silnej woli, **dowód złego wychowania i złej opieki**. Urzędnik skarży się na małą pensję i nędzę rodziny, ale nie chce się uderzyć w piersi i przyznać, że za to, co

wydaje na tytoń i wódkę miesięcznie, mógłby co najmniej jedną parę bucików rodzinie kupić, dziecko ubrać, albo dwukilowy bochenek chleba, czy dwa litry mleka dodać na lepsze odżywianie. Bardzo wielka część robotników miejskich i fabrycznych, pobrawszy zarobek tygodniowy, przeważną część przepija i przepala, a potem narzeka na biedę. Prawdą jest, że chłopci jeszcze są najoszczędniejsi i najpowszechniejsi w niepotrzebnych wydatkach, ale to się nie da zaprzeczyć, że **na tytoń i wódkę też wydają za dużo**. W domu nędza aż piszczy, ale... na fraszunek dobry trunek i zamiast kupić coś dla domu przepija się nieraz kilka i kilkanaście złotych raz dwa.

Za lekkomyślność społeczeństwa odpowiedzialni w pierwszym rzędzie wychowawcy tegoż t. j. szkoła, kościół, rząd, prasa, przewodcy. Podręczniki szkolne i plany nauki muszą wszo-

piąć w młodzież zmysł oszczędności i obrzydzenie do alkoholizmu. Kler trzeba tak wychować i pokierować, aby się wyrzekł pogoni za majątkiem, wygodami i polityką, aby przestał klerykalizować, a zajął się naprawdę uzdrowieniem duszy parafian. Rząd powinien utrudniać a nie ułatwiać nabywanie rzeczy zbytecznych i szkodliwych, nie łakomić się na dochody ze źródeł zabójczych dla zdrowia i siły narodu. W mocy rządu jest premiowanie przy podatkach i koncesjach obywateli trzeźwych i powściągliwych, a smaganie pijaków, tabaczników itp. Dotychczas niestety dzieje się inaczej, pomnażanie trafik i sprzedaży alkoholu dowodzi, że rząd dla pomnożenia dochodów skarbowych ułatwia wyrzucanie pieniędzy na tytoń i wódkę.

Obowiązkiem gazet i przewodców organizacji społecznych jest nieustanne wytykanie i piętnowanie aż do skutku takich narowów jak wyrzucanie stu milionów złotych miesięcznie na tytoń i wódkę.

Władysław Patys.

## Zapytanie do Władz szkolnych.

Jestem z wielkim szacunkiem dla władz szkolnych i dla nauczycielstwa, świadom, że tylko przez wyszkolenie może lud polski osiągnąć własny dobrobyt i stać się granitową osłoną państwa. Wyznaję, że nauczyciel oddany całą duszą i ciałem wychowaniu powierzonej mu działalności, aby ją wyprowadzić na wyższy szczebel wiedzy, jest wielkim budowniczym lepszej przyszłości i zasługuje na wdzięczność i szacunek społeczeństwa. Zaś nauczyciel, który traktuje pracę szkolną jako przymusowy obowiązek dla poboru pensji, a zresztą cały swój umysł i czas zaprzęta geszeftciarstwem i politykierstwem dla zapanowania nad ludnością gwoli własnego wywyższenia i korzyści, taki nauczyciel staje się wielkim szkodnikiem, zasługującym na bezwzględne potępienie. Takiego szkodnika powinno samo nauczycielstwo usuwać ze swego towarzystwa jako zakalę.

Z tego stanowiska wychodząc poczuwam się do obowiązku zaapelowania do władz szkolnych i do nauczycielstwa o pomoc, abyśmy mogli uwolnić naszą szkołę w Lubatowej pow. Krośnieńskiego od kierownictwa nauczyciela Walentego Stanka. Ani sam się poprawić nie jest on w stanie po tem wszystkim, co nagrzeszył, ani napomnienie władzy przełożonej nie może odnieść skutku, jak to dalej choć po krótko udowodnię. Tylko radykalne wyrwanie p. Stanka ze środowiska lubatowskiego i przesadzenie go na inne miejsce mogłoby może wpłynąć poprawczo na niego. P. Stanek widocznie sam odczuwa i rozumie, że w Lubatowej stał się niemożliwym, dlatego zabiegał o przeniesienie do Krosna albo do Jedlicza. Krosna nie otrzymał, Jedlicze, jak słyszymy też go nie chce przyjąć, a te odmowy uczyniły p. Stanka jeszcze nieznośniejszym dla Lubatowej. Z tego władze szkolne powinny sobie zdawać sprawę i koniecznie natychmiast przesiedlić p. Stanka, choćby np. do Huty Polańskiej, lub do Czarnorzek.

P. Walenty Stanek przybył na posadę przed 26 laty. Początkowo sprawował się należycie, pilnował szkoły, geszeftów nie szukał, w politykę gminną się nie wtracał. Ale po ożenku z poddaną jego kierownictwu nauczycielką rychło wziął się do założenia gospodarki, którą rozwijał na coraz większą stopę, tak, że w tym czasie dzierżawił sporo pola, ma trzy krowy, parę sztuk nierogacizny, stado drobiu i t. d. Wystawił koło szkoły stodołę i stajnię i oczywiście, że ta gospodarka zaprzęta głównie umysł obojga pp. Stanków, a nauka szkolna musiała zejść na drugi plan. Do pomocy w gospodarstwie trzymają tylko małą dziecwinę, nie znającą się ani na hodowli inwentarza ani na niczem, więc sami pp. Stankowie muszą nad wszystkim mieć pieczę, także w godzinach nauki szkolnej. Gdy się do tego doda, że pp. Stankowie mają liczne potomstwo bo sześcioro dzieci, których wypielegnowanie i wychowanie też wymagało sporo czasu i pracy, to każdy człowiek rozumiejący się na rzeczy sam już oceni i przyzna, że przy takiej dużej gospodarce i tylu dzieciach nie dużo już czasu i sił musiało pozostać na zajęcie się obowiązkami szkolnymi.

Ba! Ale to dopiero mała cząstka zatrudnień p. Stanka. Albowiem skupia on w swem ręku jeszcze kierownictwo spółki mleczarskiej, kierownictwo Kółka rolniczego, kierownictwo organizacji bednarzy, sekretarstwo Kasy Stefczyka i t. d. i t. d., a nadewszystko polityka i wicherzenie, ale o tem już w następnym numerze „Przyjaciela Ludu“ poproszę o miejsce.

Szymon Niestanisz.

## Żądamy sprawiedliwości.

Odroważ pow. Nowy Targ. Gmina nasza jest właścicielką około 175 hektarów łąk i pastwisk i doskonałych torfowisk. Według położenia dzieli się gmina na część dolną, liczącą 120 numerów domów i górną 108 domostw. Wspomniany majątek gminny jest tak położony, że sąsiaduje z zagrodami „dolan“, a natomiast „górzanie“ są w oddaleniu do 5 km. Ta odległość zupełnie uniemożliwia górzanom korzystanie z pastwiska gminnego, a także korzystanie z łąk i torfowisk gminnych nie jest równomierne. Z tej przyczyny w rzeczywistości tylko dolanie korzystają z dobra gminnego, a górzanie ponoszą tylko ciężary, t. j. opłacają podatki, ale w korzyściach nie uczestniczą. Dolanie wiedzą o tej krzywdzie górzanie, ale zamiast w poczuciu sprawiedliwości dążyć do zmiany, to oni przeciwnie, wybraли radę gminną i wójtą z samych dolan, aby górzanom odebrać głos i zamknąć drogę do sprawiedliwości.

Rada powiatowa i Starosta w Nowym Targu wiedzą o tej krzywdzie górzanie oddawna i z wdzięcznością to podnosimy, że Wydział powiatowy pod przewodnictwem p. Rajskiego, po wysłuchaniu swoich członków, a to p. Cikowskiego, naczelnika gminy Czarnego Dunajca i p. Staszla, wójta Maruszyny, wydał sprawiedliwe orzeczenie, by dobro gminne idealnie podzielić i 12/22 przeznaczyć do użytku dolan, a 10/22 zabezpieczyć górzanom. Niestety, ta uchwała Wydziału powiatowego z 21 lipca 1925 pozostała głosem wołającego na puszczy. Zarówno rada gminna jak i wójt ich Franciszek Gal złożyli polecenie Wydziału pow. do aktów i na tem się skończyło. Górzanie przez liczne deputacje i podania do władz wyższych daremnie aż dotychczas proszą o wymiar sprawiedliwości przez wykonanie uchwały Wydziału powiatowego. P. Starosta Strzelbicki przyrzekał przywołać dolan do porządku, ale w rezultacie nic nie uczynił. Ta powolność władz wobec wielkiej niezaprzeczonej krzywdy jeszcze umocniła dolan w zawziętości. Zwracamy się do nowego p. starosty Skaleckiego z gorącą prośbą, aby rozpatrzywszy sprawę nie pozwolił na triumfowanie okrutnej krzywdy. Tak być nie powinno i tak być nie może, aby przemoc górowała nad sprawiedliwością.

Zarazem my, pokrzywdzeni górzanie, zwracamy się do rodaków Odpowóża, a to p. postą Gwiżdża i p. dyrektora Zachemskiego, aby też raczyli się przyczynić do wymierzenia sprawiedliwości nam górzanom. Pracujecie nad odrożeniem Podhala, to pięknie Was prosimy, dopomóżcie zrobić porządek w rodzinnej wsi, przyczynicie się do zapanowania sprawiedliwości w użytkowaniu dobra gminnego.

Górzanie.

## Trutnie magnackie.

Endecki redaktor „Gazety Warszawskiej“ Adolf Nowaczyński ma napisać książkę o naszym polskim morzu. Z tego względu rozpatruje stan naszej marynarki handlowej, rozbudowę portu w Gdyni, urzędzenia nadmorskie dla letników i t. p. W rezultacie stwierdza p. Nowaczyński prawdę, że panowie magnaci wcale się nie przyczyniają ani do pomnożenia okrętów, ani do umocnienia polskości. — Oto kilka zwrotek z artykułu p. Nowaczyńskiego:

Ilu to magnatów polskich marynuje „flotę“ swoją w Banku Angielskim, zamiast ruszyć coś na polską flotę? Arystokracji polskiej na Pomorzu nie widać. Konserwatywna jedynka nadal Pomorze bojkotuje i sabotuje. Ani tam nie jeżdżą, ani tam nie stawiają. Książęta polscy nie wykupili ani jednego majątku na Pomorzu z rąk niemieckich. Hrabio wie polscy nie wystawili ani jednego hotelu ani w Helu, ani na Jastrzębiej, ani na Kamiennej Górze. Wogóle nikt tu nie widział żywego barona polskiego. Piwo okocimskie już jest, ale baronów jak nie było, tak niema. Wódki z Dzikowa już są, ale Tarnowskich na lekarstwo. Likierzy łańcuckie już są, ale Potockich ani śladu. To niedobrze, to bardzo niedobrze. Kiedy naród do roboty portu zabierał się z energją, śmietanką, czy też maślanką warstw historycznych, nadal zawzięcie świeciła swą nieobecnością, siedziała po niemieckich i austriackich badach, na jasnym i fandyjskim brzegu, a swoim nie dała jednego grosza zarobić.

„Nic, literalnie nic w niczem tu nie pomogli. Ani się nie pojawili. Tyle, że autem Benzem lub Mercedesem czasem ktoś z „towarzystwa“ poznańskiego przemknął po drogach, nawet się nie zatrzymując w tej Gdyni.

„W rozroście Gdyni, złamanym szelagiem się nie przyczynili. Całkiem tak, jak ta wyższa mag-

nateria z 18 wieku, ci rozmaici Przebendowscy, Zabłoccy, Małachowscy, Bronikowscy, Czapscy, którzy albo się nie uczyli, albo Niemcom ziemię sprzedawali, podczas, gdy kaszubska szlachta i gbury i „wieśniacy“ pazurami się ziemi trzymali i dotrwali. Drzewo i zboże, hreczkę i wieprze tedy wywozić i interesy dobre robić, ale pomóż w inwestycjach, w finansowaniu portu, miasta, kąpielisk, plaż, ani dudu. Nic, literalnie nic“.

Magnatów interesuje zagrabienie rządów, uarmienie chłopów, ale morze i Pomorze polskie mało ich obchodzi. Dlatego im chlopi śpiewają: „o cześć wam panowie magnaci za naszą niewolę, kajdany“...

## A przecież warto być włamywaczem.

Korczyzna, pow. Krosno. Mentalność powojenna zawładnęła nawet mózgiem niektórych sędziów w Jasle, a jako dowód niech posłuży następujący fakt: W sierpniu 1927 r., włamał się do apteki w Korczyni niejaki Kuliga, który skradł 450 dolarów, 400 zł. i szereg rzeczy wartościowych złotych i srebrnych. Włamywacz wspólnie z szynkarzem Teitelbaumem z Krosna sprzedał wszystkie rzeczy wartościowe w Krakowie, a z gotówki 100 dolarów i 400 zł. zakupił sobie nowe ubranie, płaszcz za 250 zł., kapelusz, buty zegarek, portfel i t. d. Policja korczyńska odebrała od włamywacza 350 dolarów i wszystkie zakupione przez niego rzeczy. I na policji i w sądzie przyznał się Kuliga i wskazał nawet sklepy, gdzie owe rzeczy zakupił za pieniądze skradzione.

Ale sprawiedliwość chadza dziwnymi drogami. Obaj włamywacze odpowiadali z wolnej stopy i dopiero na III-iej rozprawie się zjawili w dniu 16 maja 1928. Kuligę skazano na 3 lata, a sprawcę moralnego Teitelbauma tylko na 3 miesiące. Rzeczy zaś zakupione za pieniądze skradzione sędzia kazał wydać w dniu rozprawy włamywaczowi Kulidze, które to rzeczy jego siostra w dniu rozprawy odebrała. Ani o rozprawie, ani też o wyniku rozprawy Sąd mnie jako poszkodowanego wcale nie powiadomił, aż dopiero w dniu 14 sierpnia 1928 na wniesione zażalenie, co się stało z moimi według wszelkiego prawa na całym świecie stosowanego, rzeczami, doniósł mi Sąd Okręgowy w Jasle, że mnie należy się tylko pugilares, naturalnie próżny. Pismo Sądu przeczytałem kilka razy i wierzyć mi się nie chce, żeby Temida była tak nieuleczalnie ślepa. Zwracam się tą drogą do Sądu Najwyższego, by zechciał opaskę ślepoty w tej sprawie zerwać i wydał wyrok taki, jak się należy. Bo do diabła, poco kończyć studia, pracować, płacić podatki, jeżeli się za to nie ma żadnej opieki. Może lepiej zostać włamywaczem?

Juliusz Łopatka, aptekarz.

## Nierówna miara.

Każdy obywatel chętnie ponosi ciężary a nawet ofiary na rzecz państwa, jeśli widzi, że one są równomiernie rozłożone na wszystkich obywateli — szczególnie w dzisiejszej erze tej niby to równości. Ale gdzież ta równość.

Jedzie chłop do Ameryki na zarobek, żeby ratować rodzinę w kraju, to nie dostanie paszportu ze Starostwa, jak nie przedłoży między innymi dokumentami 1) poświadczenie ze sądu, że karę odsiedział, względnie że jest w porządku z kryminałem, 2) poświadczenie z P. K. U., że jest w porządku z wojskiem, 3) poświadczenie z Urzędu skarbowego, że jest w porządku z podatkami, t. j. że je zapłacił i nic nie zostaje winien Skarbowi państwa, a jak co winien, to musi wypłacić, bo nic nie darują.

A teraz jak jest u panów: Panowie jeżdżą po zagranicy i toby nas nic nie obchodziło, tylko żeby z podatkami byli w porządku tak, jak chłop, jeśli chce wyjechać. Panowie jeżdżą tygodniami i miesiącami po wycieczkach i kąpielach — co przecież kosztuje nie tysiąc, ani dwa — i widać na te wyjazdy i wycieczki czy kąpiele mają pieniądze, skoro wyjeżdżają zagranicę. A spytajcie się w Urzędzie skarbowym, czy podatki mają zapłacone! Nie! — niezapłacone. Bom widział naocznie, jak egzekutor podatkowy wracał od obszarnika, który nie zapłacił głupiego podatku gruntowego, ani drogowego, ale za granicą był i to nie sam, ale z rodziną. Wójt na pokrycie budżetu nie dostanie dodatku, bo podatku gruntowego obszarnik nie zapłacił. Wydział powiatowy nie ma na poprawę drogi, bo obszarnik nie zapłacił, ale na kilka tygodni jazdy po zagranicach było. Wiele taka jazda poza granicę kosztuje, to my nie wiemy, ale przypuszczamy, żeby zapłacił podatki za parę lat.

A więc dla swoich przyjemności panowie mają pieniądze, i dla zagranicy, ale dla swojej gminy i swojego państwa, w którym sięgają coraz natarczywiej pa rządu, to pieniędzy nie ma. **A dlaczego to władze wydają panom paszporty zagraniczne, nie patrząc, czy oni zapłacili podatki czy nie?** To chłop jedzie na zarobek i po pieniądze dla własnego kraju — po zagraniczne dewizy, ratować bi-

lans płatniczy — swój i państwa, to musi podatek zapłacić przed wyjazdem, temu nie podarują, chociaż taki właśnie powinien mieć wzgląd, a pan co wyjeżdża, tracić pieniądze krajowe za granicą, dostaje paszport — czy ma zapłacone podatki, czy nie!

Panowie, uważajcie, bo taka zabawa — to się dobrze nie skończy!  
**Szmigiel Antoni.**

## Polityka międzynarodowa.

### Szczyt zuchwalstwa Waldemarasa.

Premier rządu litewskiego Waldemarasa nie tylko odrzucił wnioski naszego rządu o odbycie w Genewie pod kontrolą Ligi Narodów narady nad uregulowaniem stosunków sąsiedzkich, ale jeszcze w pisemnej odpowiedzi na pismie zaproszenie Polski doręczony do Kowna przez specjalnego delegata odpowiedział Waldemarasa kłamliwymi wykrętami. Wszystkie rządy państw, należących do Ligi Narodów podnoszą z uznaniem wielkie umiarkowanie i cierpliwość naszego rządu polskiego. Zobaczymy za kilka dni, co teraz uczyni Liga Narodów zbierająca się właśnie na sesję, czy i w jaki sposób zechce poskromić zuchwalstwa Waldemarasa, a dać zadośćuczynienie Polsce. Mimo najgorętszego pragnienia utrzymania pokoju, Polska nie może pozwolić na takie nieustanne niepokojenie i wyszydzanie przez Waldemarasa. To przyznają nawet i głosy gazet niemieckich. Tylko organy rządu rosyjskiego podszczuwają dalej Litwę, głosząc, że Polska jest w znowie z Anglią i Francją, a że nawet i rząd Niemiec na to się potajemnie zgodził, aby Polska zajęła Litwę. Szczytem przewrotności komunistycznej jest ich plotka, że wyzywające postępowanie Waldemarasa jest wynikiem znowy z Anglią i Polską i że Waldemarasa pierwszy najchętniej podpisze zajęcie Litwy przez Polskę, a potem zgodnie z Marszałkiem Piłsudskim wyruszy na obalenie rządu bolszewickiego w Rosji i oderwanie Ukrainy dla stworzenia państwa sprzymierzonego z Polską i Litwą.

Takie bajki zmyśla i rozszerza rząd moskiewski, aby zmusić do posłuchu dla komunistów, chłopów rosyjskich grozą powrotu obszarników po odebranie im ziemi, a następnie aby podnieść komunistów we wszystkich państwach do wzmożenia agitacji rewolucyjnej. Ta szalona intryga moskiewska przyczynia się niewątpliwie do tego, że polityka międzynarodowa okazuje dużą nieufność i zaniepokojenie.

Szereg gazet co dzień zwraca na to uwagę, że w rozpoczynającej się sesji Rady Ligi Narodów w Genewie nie wezmą osobiście udziału ani minister spraw zagranicznych Anglii Chamberlain, ani Stresemann, jako min. spraw zagr. Rzeszy niemieckiej, lecz ich zastępcy. Obydwaj wymówili się niedomaganiem zdrowia. W imieniu rządu niemieckiego będzie uczestniczył premier Mueller, socjalista.

Nasz zastępca Polski minister spraw zagr. Zaleski przed wyjazdem na sesję był na posłuchaniu Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, odbył długą naradę z naszym ambasadorem dr Patkiem, który w tych dniach przybył do Warszawy, a przed samym odjazdem rozwinął się na dworcu kolej. z premierem Bartlem, który 24 sierpnia wieczorem powrócił z urlopu do Warszawy.

Gazety podały pogłoskę, że Waldemarasa nie pojedzie na tę sesję Ligi.

### PODPISANIE PAKTU KELLOGA.

Paryż przystroić się uroczystość 27 sierpnia na przyjęcie przedstawicieli 37 państw, którzy przybyli dla podpisania aktu potępiającego wojnę. — Wieczorem będzie cały Paryż iluminowany, odbędzie się wspaniałe uczyty i różne zabawy, u prezydenta Francji i u ministrów. Odpis podpisanego protokołu rozesłał rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki także do pozostałych państw, które się 27 sierpnia nie stawily do Paryża, z wezwaniem do oświadczenia się, względnie do przystąpienia z podpisem. Także i do Moskwy pójdzie protokół z wnioskiem o przystąpienie.

Ale właśnie podczas podróży ministra Kelloga z Ameryki do Paryża ujawniło się wielkie nieporozumienie między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Anglią. Oznaką tego jest fakt, że mimo zaproszenia rządu angielskiego Kellog do Anglii nie wstąpił, wymawiając się brakiem czasu, a natomiast miał Kellog czas wstąpić do Irlandji, która tyle kłopotów sprawiała do niedawna Anglii i jeszcze czyni różne trudności. Postępek Kelloga jest delikatną ale jawną pogroźką rządu Ameryki wobec Anglii.

Kłóca się z powodu konkurencji interesów w

Chinach i Południowej Ameryce. Anglja zawarła świeżo sojusz flotowy z Francją, na to prezydent Ameryki odpowiedział wielkiem powiększeniem budżetu na zbrojenia morskie, a teraz Kellog minął Anglię.

Jedna z gazet napisała wobec tego, że w jednej ręce trzymają złote pióro dla podpisania potępienia wojny, a w drugiej ręce ściskają broń wojenną.

### OBRADY UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Wiadomo, że od 25 lat istnieje „Unja Międzyparlamentarna“. Każdy poseł ze wszystkich państw w światcie ma prawo brać udział w corocznych zjazdach odbywanych w coraz to innym państwie. Tegoroczna sesja „Unji“ przypadła na stolicę Niemiec, Berlin. Zjazd rozpoczął się 25 sierpnia przy bardzo licznych udziałach posłów. — Z Polski przybyło aż 271 posłów, w tem prawie wszyscy Ukraińcy i Niemcy. Przewodniczącym Unji na czas do przyszłego zjazdu wybrano prezydenta sejmku francuskiego Buissona. Z Polaków przemawiał przewodniczący p. Dembiński i p. Thugutt. W obradach ujawniły się silne przeciwieństwa. O niebezpieczeństwach zagrażających ustrojowi parlamentarnemu referował były kanclerz Niemiec dr Wirth, socjalista. Doszedł on do wniosku, że najlepszą okazała się angielska ordynacja wyborcza — jednomandatowe okręgi, głosowania na osobę. Ta ordynacja daje największą możliwość wytworzenia stałej większości zdolnej do sprawowania rządów. Natomiast proporcjonalność wyborcza dała wszędzie złe rezultaty.

### ROZTERKA W JUGOSŁAWJI.

Posłowie demokratyczno chłopskiego związku chorwackiego w liczbie 80 nadal nie uczestniczą w obradach sejmku w Belgradzie i ogłaszają obrady i uchwały sejmowe jako nieważne. Związek ten odbył 23 sierpnia zjazd w Lublanie na dowód że i Słowenci są przeciwni rządowi większości serbskiej.

Ostatnio nadchodzą wieści, że premier ks. Koroszec na mocy uchwały wszystkich ministrów decyduje się na podjęcie stanowczej walki przeciw opozycji chorwackiej. Przewodniczy dr Macek i dr Pribicevich mają być uznani za zdrajców państwa i pozbawieni mandatów poselskich.

Włosi wykorzystują tę wewnętrzną rozterkę Słowian, koronując króla w Albanii i dyktując upokarzające przeprosiny ze strony rządu jugosłowiańskiego za rozruchy studentów chorwackich w Splicie i Raguzie.

### WYBORY W GRECJI.

Nowy sposób legitymowania wyborców przez odcisk palca, znaczącego w atramencie, dał rządowi Venizelosa wielkie zwycięstwo. Na 260 posłów, wybrano rządowych 225, a tylko 30 opozycjonistów.

### KRÓLESTWO ALBANJA.

Państwo albańskie stanowi skrawek wybrzeża adriatyckiego, graniczący na północ i wschód z Jugosławją, a od południa z Grecją, wielkości dwu naszych powiatów. Kraj górzysty i ubogi, naród ciemny, utrzymujący się z rybołówstwa; język albański jest mieszaniną turecko-serbsko-grecko-włoską. Aż do r. 1912 należała Albania do Turcji, wyzwoliły ją wojny serbsko-tureckie. Dyplomacja ówczesna austriacko-węgierska i włoska zrobiła z Albanji odrębne państewko — po sprawiedliwości powinna była przypaść Serbji. Od powstania jest Albania kością niezgody między Włochami a Jugosławją i tej konkurencji zawdzięcza odrębność państwową. Dnia 21 sierpnia b. r. prezes Albanji Achmed Zogu na wiecu w Tiranie kazał się zamianować królem, a ciemni obywatele rybacy wyrazili radość, że będą mieć władcę — króla pod imieniem Skanderbeg. No i jest jeden królik więcej w Europie i będzie panował tak długo, dopóki to będzie dogadzać Włochom i Jugosławji. Przy pierwszej lepszej zawierusze zniknie król Skanderbeg od sztyletu włoskiego albo czarnogórskiego, tak samo jak i jego państewko albańskie. Król albański to znamie niepokojów i starć serbsko-włoskich.

## Odrodzenie Turcji.

Zdawało się 15 lat temu, że naród turecki ulegnie zupełnej zagładzie. Państwo tureckie, które jeszcze w 18 wieku obejmowało całą zachodnią Azję, całe północne wybrzeże Afryki, a w Europie docierało już aż pod Wiedeń, Kijów, Chocim, Madryt, to państwo upadło następnie tak dalece, że w latach 1911 i 1912 mała Bułgaria z pomocą mała większej wówczas Serbji, pobiła Turcję na łeb i o mały, że stolicy Konstantynopola nie zdobyła. — Ambasadorzy Rosji, Anglii, Francji, Niemiec, Austrii, rządili się w Turcji, jak władcy. Najsprytniejsi ze wszystkich kupcy greccy tak obsiedli naród turecki w Konstantynopolu i w miastach portowych Azji, że uważali się za wszechmocnych. Kupcy i bankierzy greccy, dużo obrotniejsi nawet, niż żydzi, zachęcali Grecję w r. 1920 do wojny przeciw Turcji, pewni zupełnego podbicia tejże. Ale ta wojna już się Grekom nie udała. Napędził ich młody generał turecki **Mustafa Kemal** przy pomocy legionistów młodoturckich. A teraz, po ośmiu latach, tenże genialny **Mustafa Kemal** doprowadził Turcję do takiego odrodzenia i wzmocnienia, że o przyjaźń i sojusz z Turcją, zabiegają znowu mocarstwa, jak Anglja i Rosja.

Mustafa Kemal zrozumiał, że przyczyną bezsilny i upadku jego narodu stało się duchowieństwo tureckie i wprowadzone przez nie w ciągu wieków obrzędy kościelne. Duchowieństwo tureckie wmówiło w naród, że wszystko na tym świecie jest marnościami, którą najlepiej im oddać, a samemu dbać tylko o to, aby się czem prędzej dostać do raju Ałłacha (Boga) i jego proroka Mahometa, gdzie każdego wiernego czekają niewysłowione rozkosze i anielskie śpiewy. Fatum czyli przeznaczenie każdemu człowiekowi losu przez Ałłacha, uznawane w religji mahometańskiej, wytłumaczyli kapłani tureccy w ten sposób, że zniszczyli energję życiową i zrobili z ludzi ślepe narzędzia. — Mężczyznom księża kazali nosić fezy pałace głowy, a kobiety spętały zasłonami twarzy. U wejścia do meczetu — kościoła — musiał każdy Turek zdjąć obuwie i wejść boso, rzekomo dla większej czci Ałłacha. Używanie potraw i napojów przepisali kapłani w taki sposób, aby każdy Turek był nawet w swoim domu zupełnie skrepowany obawą o utratę nieba.

W taki sposób, przez przykazania kościelne wypaczyli kapłani w biegnącym wiekach religję Mahometa. I jak od 9 wieku do 17 wieku naszej ery religja Mahometa była dla narodu zbawienną i prowadziła do zwycięstw, tak zwłaszcza w ostatnim stuleciu została tak wypaczona przez kapłanów, iż doprowadziła Turków do martwoży i upadku.

Zrozumiawszy to, począł Mustafa Kemal burzyć przykazania kościelne jedno po drugim. Mężczyznom rozkazał zdjąć fezy, a nosić kapelusze, chroniące głowę przed żarem słońca. Kobiętom rozkazał odrzucić zasłony z twarzy, aby się mogły swobodnie poruszać. W kościołach kazał Kemal wprowadzić organy i śpiewy, dla rozweselenia modlących. Kazał do kościołów wstawić ławki i zabronił zdejmować buty u wejścia. Zabronił kłękania przed kapłanami i rozkazał pozdrawiać po wojskowemu przez skinienie ręką. Przeniósł stolicę państwa z Konstantynopola do Angory, aby przekonać naród, że nie jest prawdą przykazanie kościelne, iż stolica sułtanatu jako następstwa Mahometa musi być w Konstantynopolu. Najwyższym władzom kościelnym rozkazał Kemal przesiedlić się z Mekki do Angory, aby przekonać naród, że nie kapłani mają rozkazywać rządowi, lecz przeciwnie, rząd kapłanom. Aby ułatwić narodowi naukę czytania i pisania, zniósł Kemal trudny, skomplikowany alfabet turecki, a wprowadził łatwy alfabet łaciński. A w pierwszym rządzie rozkazał „koran“ czyli tureckie pismo święte wydrukować czcionkami łacińskimi, aby każdy Turek mógł sam sobie czytać koran w domu, a nie opuszczać się na kapłanów.

Przez te zarządzenia Kemal w ośmiu latach zmienił życie narodu do gruntu. Wyzwolił duszę narodu z pięć wieków do nowego życia. Duchowni tureccy początkowo buntowali naród, aby nie pozwolił zmieniać „wiary ojców“. Ale rząd Kemala stłumił ostro bunt księży, a narodowi wytłumaczył, aby się nie pozwolili tłumaczyć i wyzyskiwać

Dzięki genialnemu wodzowi narodu Mustafie Kemalowi, który od 7 lat jest prezydentem państwa, Turcja rozpoczęła nowe życie i odzyskała siłę i poważanie w świecie.

Jako wiertacz pracuję od trzech lat w tureckich kopalniach nafty i mam sposobność obserwować, jak Turcja się odradza. Życzę mojej Ojczyźnie Polsce takiego Mustafy Kemala!

Szymon Nowak.

Świeżo donoszą dzienniki, że prezydent Kemal polecił urządzić cztery wzorowe wsie każda po sto gospodarstw 30 morgowych tak położone w czterech stronach państwa, aby chłopi z dalekich okolic mieli ułatwione zwiedzanie i branie wzorów. Na gospodarzy wybrano czterystu chłopów w wieku od 25 do 30 lat, w drodze zgłoszeń konkursowych. Zabudowania, urządzenia domowe, inwentarze żywe i martwe, wszystko sprawił rząd kosztem trzech milionów dolarów. Każdy właściciel wzorowego gospodarstwa zobowiązał się zatrudniać jako pomocników jedno młode małżeństwo przez rok, każdy z innej wsi, tak, aby co roku z tych 400 gospodarstw wzorowych wychodziło jakby ze szkoły rolniczej 400 młodych małżeństw z 400 różnych wsi. Rząd obliczył, że w ten sposób w przeciągu 10 lat wszystkie gminy w całej Turcji będą mieć przynajmniej jedno wzorowe gospodarstwo.

Pomysł godny podziwu i naśladowania.

Redakcja.

## GOSPODARSTWO.

**CENY ZBOŻA** na targu krakowskim uległy niższe. Pszenica 50 zł., żyto nowe 36 zł., jęczmień nowy 36 zł., owies 34 zł.

Natomiast pasza podrożała. Siano słodkie 30 zł., siano średnie 27 zł., siano kwaśne 20 zł.

**WOJEWÓDZKIE KOMISJE ROLNE** mają być utworzone we wszystkich województwach. Zadaniem ich będzie opieka nad wszystkimi sprawami rolniczymi.

**CENTRALNY BANK KREDYTOWY** ma być utworzony specjalnie dla opiekowania się listami zastawnymi wszystkich banków hipotecznych i dla starań o kredyty zagraniczne.

**PAŃSTWOWY BANK ROLNY** w Warszawie przeprowadził się już ze wszystkim do swego nowego, wspaniałego gmachu, ul. Nowogrodzka 50. Tam też należy adresować korespondencje.

**DO ARGENTYNY** zwiększył Urząd Emigracyjny liczbę wydawanych paszportów do 710 tygodniowo.

**FRANCJA** zgłosiła większe zapotrzebowanie na robotników niekwalifikowanych do kopalni węgla.

## Jesienne nawożenie pod żyto i pszenicę ozimą.

Jeżeli pod żyto można użyć z pożytkiem obornika, który lepiej pod tę roślinę wywieść wcześniej i to w stanie więcej rozłożonym, a nie słomistym, a nadto w ilości umiarkowanej, to natomiast pod pszenicę lepiej nie wywozić obornika, który zwiększa możność wystąpienia chorób grzybkowych pszenicy (np. śmieć), a nadto jest często po-

wodem bujania pszenicy w słomę. Żyto jest mniej wymagającą rośliną, jeśli chodzi o łatwo przyswajalne pokarmy, aniżeli pszenica, którą lepiej uprawiać na ziemi o starej sile nawozowej, po wynawożonych obornikiem przedplonach. W wypadku niestosowania obornika pod żyto, dobrą rzeczą okazuje się nieraz użycie małej dawki saletry w jesieni lub pełnej dawki azotniaku (100—150 kg na 1 ha), zwłaszcza po okopowych i zbożach. — Azotniak daje się na kilka (3—8) dni przed siewem i zabronowuje; można go również przyorać. Lepiej działa azotniak na glebach gliniastych, glinokowatych, aniżeli na piaszczystych, na których może się nawet nie opłacić. Podaną ilość azotniaku można również użyć, co nawet jest rzeczą wskazaną i pod pszenicę, która jest nadzwyczaj wdzięczna za nawiezenie ziemi azotem. Jeżeli pszenica przychodzi po koniczynie, wyce, grochu, lucernie, wówczas nawożenie azotniakiem, czy siarczanem amonu, czy wreszcie saletrą (1/3 część dawki reszta wiosną) jest zazwyczaj zbyt ciężkie; po zbożach i ziemniakach opłaci się użycie nawozu azotowego. To samo odnosi się i do żyta, pod które w zasadzie dajemy nawóz azotowy, gdy roślina ta przychodzi po zbożach i okopowych.

Co się tyczy nawozów fosforowych, to żyto na nie jest zazwyczaj czułe, zwłaszcza gdy przychodzi po motylkowych. Zazwyczaj używamy pod żyto nawozu fosforowego w formie tomasyny, ponieważ uprawia się go na lżejszych glebach, jakkolwiek dodać trzeba, że i superfosfat nie okazuje się gorszym w większości wypadków. Walka o przyznanie wyższości tomasynie, czy superfosfatu nie może być z góry apodyktycznie rozstrzygnięta, gdyż każdą prawie glebę należy traktować z osobna (indywidualnie). Jedyną odpowiedzią na pytanie, który nawóz fosforowy (a i inny) jest lepszy, dać nam mogą dotychczas tylko doświadczenia polowe. Dawka tomasyny, czy superfosfatu może wynosić od 200—400 kg. na ha.

Dla pszenicy, której dać lepiej łatwo przyswajalny pokarm fosforowy, dobrym okazuje się superfosfat, którego używa się w ilościach od 200—300 kg. na ha.

Wreszcie odnośnie nawozu potasowego to dawki 200 kilogr. soli potasowej (20 proc.) mogą się opłacić tak pod pszenicę, jakkolwiek jest ona uprawiana na cięższych, z natury zasobniejszych ziemiach i pod żyto, które na piaszczystych i torfiastych glebach uprawiane może dać nadwyżki dzięki użyciu nawozu potasowego. Żyto jednak nie wymaga specjalnie większych dawek tego nawozu.

Inż. Franciszek Gajewski.

„Przewodnik Kółek Rolniczych”.

## Przemysł naftowy.

Komisja ankietowa przy prezydium Rady ministrów po kilku latach badań wydała świeżo owoce swej pracy w osobnym dziele. Wnioski sformułowane przez tę komisję domagają się: 1) zmiany

teraźniejszej ustawy naftowej przez odebranie właścicielom gruntów praw naftowych a przeniesienie tych uprawnień na państwo. 2) przymusowego zorganizowania wszystkich przedsiębiorstw w związek pod kontrolą rządu. 3) zmiany urządzeń administracyjnych i wiertniczych według najnowszych ulepszeń. 4) upaństwowienie wszystkich rurociągów gazowych. 5) całkowitego zelektryfikowania wiertnictwa i rafinerji. 6) Zmonopolizowania przez państwo handlu ropą i przetworami naftowymi. 7) odpowiednich taryf kolejowych, celnych i podatkowych.

Wnioski te wskazują, że przemysłowcy naftowi chcą, aby rząd wszystko robił i o wszystko się troszczył, a oni aby łaskawie zbierali dochody do swojej prywatnej kasy. Rząd ma im dostarczyć terenów, rząd ma uprzętnąć wolną konkurencję między przedsiębiorcami, aby sobie nie przeszkadzali, rząd ma się postarać o narzędzia, rząd ma zakupić ropę, oczywiście po słonej cenie, rząd wreszcie ma nakładać podatki tylko w porozumieniu z przedsiębiorstwami. Dzięki pretensje, które rząd powinien odrzucić bodaj wszystkie. Przemysł naftowy w najwyższym stopniu wymaga właśnie prywatnej inicjatywy i zapobiegliwości. Aparat państwowy, z obowiązku oszczędny, ostrożny i biurokratyczny więc ociężały, najmniej się nadaje do uiańczenia ryzykownego przemysłu naftowego. Jeżeli państwowa rafinerja „Polmin” zażywająca wszelakich przywilejów prowadzi suchotniczy żywot, to przemysł wiertniczy kierowany przez biurokrację rychło by zamarł zupełnie. Niech raczej rząd dostarczy odpowiednich kredytów spółkom wiertniczym robotników naftowych, to one dadzą sobie radę bez kosztownych nianiek rządowych. Wiertacz.

## Posucha a drenowanie

Dłużej trwający stan posuchy może niejednemu nasunąć pytanie, czy rośliny w takim czasie lepiej czują się na gruntach drenowanych, czy też na niedrenowanych. — Chcemy w kilku słowach, popierając je przykładami, odpowiedzieć na to pytanie. Chodzi tutaj z jednej strony o narządy roślin, służące do czerpania wilgoci z gleby, t. j. korzenie i o magazyn tej wilgoci, t. j. glebę. Otóż wcześniej uprawiana roślina może rozbudować sobie większy i silniejszy aparat korzeniowy, posiadający duży zasięg działania w glebie tak, że z chwilą nastania okresu posuchy korzenie mogą czerpać z głębszych warstw gleby potrzebną wilgoć. — Wcześniejsza uprawa zaś jest możliwa tylko na gruntach drenowanych. Przez drenowanie przyczyniamy się do stworzenia takiej struktury gleby, która jest korzystną dla magazynowania wilgoci oraz przez drenowanie normalne do głębokości 1 m. 20 cm. tworzymy potężne warstwy, magazynujące wilgoć.

Drenowanie więc zapewnia roślinom przetrwanie okresu posuchy. Poniżej podajemy przykłady

J. I. KRASZEWSKI

27

## KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Czyńcie sobie, co chcecie — dodał Leksa — wola wasza.

Neorża miał widać wielką ochotę inaczej się z kmięciami rozprawić, lecz coś go wstrzymało. — Podniósł rękę do góry, pogroził.

— Poznasz ty mnie! — zawołał — poznasz...

I białem z całych sił skropiwszy konia, pobiegł dalej, a dwór i ludzie za nim się puścili.

Wiaduch nałożył czapkę na uszy, ręce powkładając w kieszenie, obejrzał się ku studni a że na zrebie wiadro stało, poszedł się napić z niego, otarł usta i tak obojętny, jak przyszedł, do swego pługa powrócił.

— Ciarach myślał, że mu co powie.

— Wiu, hot — odezwał się na konie i orać zaczął.

W chacie cicho było, ale w trzy dni urzędnik Neorży stóg siana z łaki Wiaducha w biały dzień zabrał do siebie. Na zapytanie odparł, że takie było przykazanie. że trzy miarki żyta miał zaraz przywieźć Leksa i pół grzywny zapłacić.

— Za co?

Włodarz powtórzył krótko, że takie było przykazanie.

Nazajutrz dwóch urzędników włodarskich wzięło gwałtem wóz i konie, niewiadomo dokąd i na jak długo. Ciarach, żeby mu chudoby nie zniszczone, siadł tam też i pojechał.

Zaczynało się prześladowanie.

Wiaduch cierpiał, lecz nie syknął Garuśnica po całych dniach klęta.

— Milczałabyś babo — rzekł do niej — nie może to nic. Poczekamy mało, a jak się wilczyśko nie nasyci rychło, no, to pociągniemy w świat. Ziemi jest dosyć. Jam ci nie niewolnik, a człek z pradziadów swobodny...

Garuśnicy starą chatę opuścić było, jak życie stracić, płakała.

Wóz z końmi spędzonymi ledwie powrócił, aż włodarz byczka z obory wziął. Takie było przykazanie.

Na polu, w trzodzie owiec, psy jego szkodę przadzili umyślną, kilka owiec było pokaleczonych. Gdy Wiaduch zagadywał go o to, odpowiadał mu:

— Przykazanie mam! Czekaj — nie koniec! będzie więcej.

Jeden z czeladzi włodarskiej przyszedł potem wieczer, niby z wielkimi przyjaźni podszeptać, żeby Wiaduch z podarkiem do Neorży pojechał przebłagać, ukorzyć się i o przebaczenie prosić.

Kmieć nic na to nie odpowiedział, zmarszczył się i wkrótce go zbył.

— Idź, skąd cię wysłali.

Baby rozpaczały; nie lepiej może było i Wiaduchowi, ale on, im go co mocniej bolało, szczerzej usta zaciskał.

Wtem jednego dnia, gdy na południe do chaty przyszedł, słyszy wołanie w dziedzińcu i śmiech wesoly...

Nim się do progu dostał, ujrzał zbliżającego się do chaty króla, który parę psów z sobą wiodąc, konia zostawiwszy u wrót, wchodził już, wołając:

— Zdrów bywaj, gospodarzu!

Wiaduch, jak panu należało, do nóg przypadł.

— Wstawajże, stary — odezwał się król — bądź ze mną tak, jakżeś był pierwszym razem. Na zamku ja królem jestem, a tu — jam prosty myśliwy...

I siadł na ławie. Psy mu na kolanach głowy ogromne pokładły.

Wiaduch stał milozący.

— Mówcie mi, cóż tam? baby zdrowe? żyto wschodzi?

Kmieć się zupełnie opamiętał i ochłonął z pierwszego niepokoju.

— Miłościwy królu — rzekł — wyście dobrzy dla ludzi, ale co za wami chodzi, licha warto... — Neorża mnie prześladowa za to, jakoby skarżył przed wami nań. Dalej nie strzymam!

Głos mu zadrzął.

Król oburzył się.

— Niepoczciwy człek — zawołał — mówcie, co wam uczynił?

Wiaduch począł skargi rozwódzić, ale jak zawsze, chłodno, z pomiarkowaniem, z szyderstwem.

— Do sądu go pozwij — rzekł król.

— W sądzie siedzi albo brat, albo swat, do sądu bez datku nie dostapie, nie stać mnie nań.

Królowi zapłonęła twarz.

— Spokojny bądź — odezwał się, powstając z ławy, ja go zawezwuję jutro na sąd przed się... U mnie on nie wygra sprawy.

Wiaduch podbiegł do Kaźmirza ze złożonym rekoma.

— Królu, panie! — krzyknął — a nie czyńcież tego! Neorża mnie potem zie przez zemstę a ja zawsze do was na skargę chodzę nie będę mógł... Trudno. Wy macie całe królestwo, o którym musicie pamiętać, nie mnie jednego. Nic zawsze czas, nie zawsze wy tutaj... Pojedźcie na Ruś, na Węgry, Bóg wie dokąd, w odwiedzinę jakie do królów na łowy. Was nie będzie, a Neorzę ja na karaku zawsze będę miał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego stanu rzeczy z roku 1904, nadzwyczaj suchego.

Rodzaj roślin:	niedrenowane	drenowane
	zbiór z 1 ha w q.	
jęczmień	3—5	19—20
buraki	104—130	234—286
ziemniaki	67—90	203—270
koniczyna	11	30

Powyzsza notatka wyjasnia dobitnie, ze drenowanie polega nie na osuszaniu, lecz na regulowaniu wilgotności w glebie i dlatego właśnie jest tym zabiegiem, który może w wysokim stopniu uniezależnić rolnika od warunków atmosferycznych.

„Przewodnik Kółek Rolniczych”.

## Z AMERYKI.

**KANADA, BLAINE LAICE SASK.** 1 sierpnia br. Wiadomości z Polski czytamy skwapliwie, raz dlatego, że to nasza Ojczyzna, za którą kładliśmy życie podczas wojny, a następnie dlatego, że tam pozostają nasze rodziny, dla których my tu pracujemy, zatem wszystkie sprawy w Polsce obchodzą nas tak, jakbyśmy tam byli między wami. Gospodarka państwowa i sprawy podatkowe obchodzą nas także i dlatego, że rodziny nasze opłacają to wszystko na równi z innymi, a opłacają z naszych bardzo ciężko zapracowanych oszczędności. My tu pracujemy i oszczędzamy na to, aby polepszyć byt naszym rodzinom, a nie pensje urzędnikom czy księżom, którym, jak wiemy już i tak niczego nie brakuje. **Dziadka Marszałka Piłsudskiego prosimy, aby pamiętał, że to chłopscy żołnierze o chłodzie i głodzie walczyli na wojnie, a nie panowie ani księża, więc też rząd powinien w pierwszym rzędzie o chłopach pamiętać i nie pozwolić nas uciskać, ani wyzyskiwać.** Z wielką boleścią czytamy listy od naszych rodzin ze skargami na wielką nędzę na wsi i na to, że obszarnicy, księża i urzędnicy teraz trzęsą Polską, a chłopci usunięci na szary koniec. Panie Marszałku, my zawsze jeszcze pokładamy ufność w Tobie, że nie pozwolisz nas chłopów pokrzywdzić, ani w prawach konstytucyjnych, ani w podatkach. Tylko chłopska siła i miłość może utrwalić byt i chwałę Twego, Marszałku, dzieła na wieki.

W imieniu wszystkich kolegów w okolicy pracujących, po wspólnej naradzie to spisałem.

Stanisław Gruszecki.

**CHILE.** Ryba z gatunku mieczyków zaatakowała łódź rybacką i zdołała ją przebić. Łódź utonęła wraz z 2 rybakami.

**PITTSBURG PA.** jest pierwszym z miast amerykańskich, które wprowadza radio w szkołach, jako pomocniczy środek w wykładach. We wszystkich szkołach, dzieci siedząc w swych klasach, będą słuchały jednego i tego samego wykładu, przesyłanego im z głównego zarządu szkół. Rodzice uczniów będą poinformowani dokładnie o treści wykładów, co przyczyni się do współpracy szkoły z domem rodzicielskim. Umożliwi to również wszystkim uczniom korzystanie z wykładów wybitniejszych sił pedagogicznych, co dotąd było możliwe tylko dla ograniczonej liczby uczniów uczniów pewnej klasy, w której taki nauczyciel wykładał.

**FORD HENRYK,** największy fabrykant samochodów, oznajmił gazetcom, że w razie zniesienia zakazu używania trunków alkoholowych byłby zmuszony zamknąć swoje fabryki, albowiem utrzymanie dotychczasowego tempa pracy jest możliwe tylko z ludźmi nie używającymi wcale alkoholu. Dlatego Ford popiera Hoovera jako rzeczownika prohibicji, a zwalcza Smitha, obiecującego zniesienie zakazu alkoholowego.

Fabrykanci wódek, wina, piwa i wszystkich trucizn alkoholowych, saluniści i pijacy popierają Smitha.

**NOWY JORK.** Powstał tu wielki bank z kapitałem zakładowym 50 milionów dolarów dla światowego handlu zbożem.

**GŁOŚNIKI RADJOWE** zaprowadził sąd wiedeński w sali rozpraw, aby każde słowo nawet szeptem wypowiedziane przez strony procesowe, było dobitnie słyszane przez wszystkich.

**Dr. Z. Abderman, Adwokat**  
otworzył kancelarję 971  
w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

**Każdy Rolnik powinien zwiedzić**

# I. TARGI PÓLNOCCNE WYSTAWĘ ROLNICZO-PRZEMYSŁOWĄ I WYSTAWĘ REGIONALNĄ W WILNIE

Wystawy otwarte będą tylko do 9 września br. — Dnia 6 września nastąpi otwarcie  
**bogato wyposażonego DZIAŁU HODOWLANEGO**

1118      Uwaga: Zwiedzający korzystają z 60% zniżki kolejowej w powrotnej drodze.

## OKRUSZYNY.

**DZIESIĘCIOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWOWEJ** przypadające na 11 listopada b. r. powinno być uroczystie uczczone we wszystkich zakątkach Polski. Dla należytego pokierowania przygotowaniem utworzył się komitet państwowy. Narada nad tem odbyła się 20 sierpnia w Prezydium Rady Ministrów.

**NA DOŻYNKI W SPALE** 26 sierpnia przybyło ze wszystkich stron Polski około 40.000 uczestników. Pochód przed Prezydentem trwał od 10 do 13. Prezydent wygłosił do dożynkarzy dłuższą przemowę, zapewniając także w imieniu Marszałka, że rząd ma pełne zrozumienie potrzeb rolnictwa i pragnie najusilniej być pomocnym. Ostrzegając przed wichrzycielami i fantastami. Podczas przyjęcia przywdział Prezydent Mościcki chłopską sukmanę. O godz. 14 burza z piorunami spowodowała przerwę. Wieczorem odbyła się gościna. — Wrażenie uroczystości wspaniałe.

**MARSZAŁEK PIŁSUDSKI** doznał w Rumunii entuzjastycznego powitania. W rozmowicz gazetiarzami specjalne życzenia złożył Marszałek chłopom rumuńskim, jako sile i przyszłości narodu i państwa. Z pewnością mówiąc to miał w pamięci także chłopów w Polsce.

**ROK SZKOLNY** zaczyna się w poniedziałek 3 września, zamiast w sobotę 1 września.

**NA Powszechną Wystawę Krajową** w Poznaniu zapowiada się tłunny przyjazd Polonii z Ameryki. Między innymi organizacja sokola spობi się do przyjazdu już na otwarcie wystawy naznaczone na 15 maja. W czerwcu odbędzie się na wystawie zlot sokoli z całej Słowiańszczyzny.

**WZORY PODAŃ DO WŁADZ** mają być wydane urzędownie i wyłożone dla pouczenia interesentów we wszystkich urzędach państwowych.

Równie potrzebne byłyby wzory załatwień.

**BRAK MIARY** między naszymi siłami finansowymi a naszymi chceniami jest jedną z przyczyn wielu trudności, trapiących Polskę i „udność. — Gmachy państwowe n. p. teraz gmach Banku Rolnego w Warszawie urządzamy na wielką skalę, wspaniałe Pakujemy to za miliony, a na powszednie, konieczne rzeczy, drogi, szkoły powszechne i t. p. brak nam tysięcy. Rozpisujemy się o urządzeniu w Tatrach „parku narodowego“, chcemy wykupować Uznańskię w Poroninie i Szaflarach dla powiększenia „parku narodowego“, nie bacząc na to, że bieda na wsi aż gwałtu krzyczy. Szlacheckie hasło „zastaw się, a postaw się“ musimy stanowczo porzucić, a trzymać się chłopskiego przysłowia „według stawu grobla“.

**NA ROBOTY ZIEMNE** do Niemiec zgłosiła N. C. R. w Berlinie zapotrzebowanie na 3.500 robotników. P. U. P. P. rozdzielił ten kontyngent tak: Częstochowa 500, Wieluń 1000, Kalisz 500, Sieradz 500, Kraków 200, Oświęcim 300, Wadowice 300, Biała 300. Rekrutacja w Częstochowie, Wieluniu, Kaliszu, Krakowie, Chrzanowie i Sieradzu.

Ponadto zgłosiła N. C. R. zapotrzebowanie na tzw. kartoflarzy, którzy wyjadą w pierwszej połowie września. Kontyngent tych robotników będzie rozdzielony między wojew. wschodnie i środkowe.

**INSPEKCJA OKRĘTÓW.** Na wniosek Urzędu Emigracyjnego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozesało konsulatom, mającym siedzibę w portach europejskich i amerykańskich, instrukcję w sprawie dokonywania kontroli statków, przewożących emigrantów polskich. Instrukcja szczegółowo wskazuje, co ma być ze strony placówek zagranicznych przedmiotem kontroli na statkach i interwencji u władz okrętowych, portowych czy też w zarządzie danego towarzystwa okrętowego. Inspekcją statków można również zainteresować polskie instytucje humanitarne, o ile istnieją one w danym porcie, po uprzednim uzyskaniu dla przedstawicieli tych instytucji zezwolenia władz portowych i towarzystwa okrętowego na udział w ich inspekcji.

**TYSIĄCE MŁODZIEŻY** z seminaryjnymi dyplomami maturalnymi daremnie szuka posad nauczycielskich po wszystkich okręgach szkolnych. Okazuje się wielka nadprodukcja, zwłaszcza kandydatek na nauczycielki. Zarówno rodzice jak i młodzież doznają przykrego zawodu i rozczarowania. Obowiązkiem Ministerstwa Oświaty jest uregulowanie tej sprawy, a to przez skasowanie prywatnych seminarjów zwłaszcza klasztornych, aby nie wyciągano rodzin na koszt obietnicami dostarczenia posad nauczycielskich.

**STALE ZAPOMOGI DLA BYŁYCH WIĘZNIÓW** politycznych i ich rodzin. Zaopatrzenie ze skarbu państwa przysługuje osobom, które były przez zarboców skazane na więzienie, katorgę lub na osiedlenie za działalność na rzecz niepodległości Polski, o ile nie są zdolne do pracy i przekroczyły wiek 55 lat i nie mają środków utrzymania. Następnie przysługuje opieka ta osobom, pozostałym po zmarłych skazańcach, dwowom i sierotom do lat 28, oraz wdowom i sierotom po straconych.

Zapomoga wynosi 125 zł. miesięcznie dla samotnych i 150 zł. dla żonatyh. Poza tem otrzymują oni na koszt państwa opiekę lekarską. Osoby niedołężne znajdują opiekę w przytuliskach na koszt skarbu. Wdowy po skazańcach otrzymują pół zaopatrzenia męża zmarłego, sieroty za życia matki ćwierć, zaś po jej śmierci pół tego, co otrzymywał ich ojciec-skazaniec.

**BADANIE ZDROWIA NAUCZYCIELI.** Min. Spr. Wewn. specjalnym okólnikiem zwróciło uwagę wojewodów na potrzebę dokładnego badania kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych przez lekarzy powiatowych. Przy badaniu lekarze winni dyskwalifikować każdego kandydata, u którego spostrzegą choroby dróg oddechowych, mogące w przyszłości rozwinąć się w gruźlicę.

**UZDROWISKO DLA SUCHOTNIKÓW** (obliczone na 800 łózek, czyli pomieszczeń. Uzdrowisko ma nosić imię Marszałka, a stanowić fundację na uczczenie 10-lecia niepodległości państwowej. Początek dała Rada pow. w Nowym Targu.

**POLACY RELIGJI MAHOMETAŃSKIEJ** liczą się w Polsce na 30.000 dusz. W Warszawie ma ich być ponad 5.000. To też mają być dla nich zbudowane meczet — kościół, szkoła powszechna i gimnazjum.

**NA NASZEM WYBRZEŻU MORSKIEM** odkryto grobowce zupełnie dobrze zachowane z ery 800 do 500 lat przed erą chrześc. Są to kamienne urny z kościami ludzkimi. Kształt i rzeźby na urnach wskazują, że już w owych czasach nasze polskie i słowiańskie rody owe okolice zamieszkiwały.

**ORGANIZACJA URZĘDNICZA** rozpoczęła znowu szturm o 25 proc. podwyżkę pensji. Widocznie podczas wywczasów wakacyjnych przekonali się urzędnicy, że chłopom tak dobrze się powodzi, iż mogą płacić więcej podatków.

Zarty nie na miejscu. Urzędnicy mieli sposobność stwierdzić podczas wakacji, że chłopci nie mogą już więcej płacić, więc powinni poczekać z podwyżką pensji na lepsze czasy.

**KOBIETA PRZEBRANA ZA MĘCZYZNĘ** z dokumentami na nazwisko „Józef Woronicz“ zabawiła się zawieraniem małżeństw z kobietami. Aż teraz w Grodnie jedna z takich małżonek w Wilnie zaślubionych zdemaskowała rzekomego Józefa Woronicza.

**REJSTRACJA TASIEMCÓW.** Któremuś urzędnikowi Min. Spr. wewn., prawdopodobnie chorującym na tasiemca (solitera), zachciało się dowiedzieć, ilu też taksamo chorych na tasiemca ludzi jest w Polsce. Rozporządził zatem, aby mu wszyscy lekarze przysłali wykazy tych soliterowców. Widocznie za dużo jest referentów w Min. Spraw Wewn., więc zaprzatają czas społeczeństwu niepotrzebną pisaniną.

**BADANIA METEOROLOGICZNE** przy pomocy balonów. Dnia 17 sierpnia około g. 11, został wypuszczony z Jabłonny pod Warszawą balon wolny z przyrządami meteorologicznymi w celu badania jak najwyższych warstw atmosfery. Lot balonu można było śledzić za pomocą lunety w prze-

ciągu 30 minut do wysokości około 10 km. Ze względu na ważność podobnych doświadczeń, obowiązkiem moralnym każdego obywatela jest po znalezieniu przyrządów, które spadają po pęknięciu balonu na ziemię, odesłać je do państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, (ul. Nowy Świat Nr. 72).

Odpowiednie wskazówki znajdzie znalazca w kopercie, przymocowanej do koszyczka z przyrządami. Dla otrzymania wyznaczonej nagrody w wysokości 20 zł., koniecznym jest dostarczyć przyrządy nieotwierane i bez śladów uszkodzenia, spowodowanego ciekawością znalazcy. Loty podobne odbywają się regularnie około 15 każdego miesiąca, a w dniu międzynarodowych badań codziennie, lub też kilka razy dziennie.

Spać na ziemię mogą wypuszczone w balonie przyrządy nawet bardzo daleko, w odległości setek kilometrów.

**HONOROWA ODZNAKA FRONTU POMORSKIEGO** ma być rozdana w 10 rocznicę odzyskania niepodległości państwowej 11 listopada b. r. tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do odzyskania Pomorza dla Polski, jak i ci wszyscy wojskowi, którzy w r. 1920 pełnili służbę na Pomorzu. Zgłoszenia po nadaniu odznaki tylko do 1 listopada b. r. pod adresem: Komisja odznaki honorowej Frontu Pomorskiego, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10.

**LOTNICY KUBALA I IDZIKOWSKI** po nieudalnym locie transatlantyckim wrócili już zdrowi do Warszawy. Minister Spraw Wojsk. Marsz. Piłsudski polecił ich udekorować złotym krzyżem za służbę.

**ROBOTNICZY Z FRANCJI** przyjeżdżający do Polski na czasowy wypoczynek, przywożą różne podarunki dla swoich rodzin. Straż celna w Zbąszczynie, przeprowadzając bardzo ścisłą rewizję pakunków, żąda opłaty od takich nowych rzeczy. Przeciw takiemu srogiemu postępowaniu z powracającymi do Ojczyzny wygnańcami niedoli zaprotestowały ostro prawie wszystkie dzielnice polskie, domagając się innego powitania powracających.

**CUDZOZIEMCY** czyli przynależni do innych państw, a przebywający w Polsce, chcąc pozostać w naszym Państwie poza okres wyznaczony mają się zwracać z prośbami do dotyczących starostw, a nie do ministerstwa.

**TRABKA HEJNALOWA** z wieży Mariackiej w Krakowie powędrowała do Ameryki do prof. Kelly'ego w Dartmouth College, wielkiego miłośnika Krakowa. Ma on z tą trąbką objeżdżać osiedla polskie w Ameryce i rozbudzać cześć i miłość wychodźców polskich dla Krakowa. Przesłana trąbka pełniła służbę na wieży Mariackiej przez 42 lata. Trębaczami byli kolejno strażnicy Morus, Kwarczak, Szczęch, Dołęga, Zawisza i Pitra.

**WYSTAWA ŁOWIECKA** odbędzie się w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929. Osobny Komitet krząta się już koło zgromadzenia na tej wystawie jak najwięcej okazów myśliwskich.

**STRASZNE SKUTKI PIORUNU.** W czasie burzy 26 z. m. we wsi Niegoszowice koło Rudawy pod Krakowem piorun spadł przez otwór w kominie do mieszkania Andrzeja Prusaka. Skutki piorunu były straszne. Andrzej Prusak, ślusarz lat 24, padł trupem na miejscu, siostra jego, Józefa odniosła dotkliwe sparzenia lewego boku. Druga siostra, Stanisława, straciła wskutek przestraszenia mowę. Brat, Stanisław doznał przejściowego paraliżu nóg. Nieszczęśliwe ofiary, po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do Krakowa.

**SALOMONOWY WYROK.** Sędzia Michałowski w Warszawie na rozprawie o przekroczenie ustawy o 8 godzinnym czasie pracy, zasądził na areszt i grzywnę zarówno pracodawcę jak i pracobiorcę, albowiem obydwaj przekroczyli ustawę. Jeżeli ten wyrok się utrzyma, to ustawa straci zastosowanie, gdyż z obawy przed karą, żaden robotnik nie będzie donosił o przekraczaniu ustawy.

**NA KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ** kobieta podczas czerpania święconej wody wpadła do studni i utopiła się. Gazety wytykają brak wszelkiego zabezpieczenia owej studni, a przytem piętnują straszne niechlujstwo na straganach z ogórkami, piwem, lemonjadą i t. d. Obowiązkiem klasztoru byłoby również zbudować baraki noclegowe i miejsca ustępowe. Dotychczasowy stan rzeczy nie może być nadal tolerowany ze względów zdrowotnych.

**ZA KRADZIEŻ GRUSZEK.** W Malicach, pow. łódzkiego, sołtys zauważył w nocy złodzieja, siedzącego z latarką na gruszcze. Sołtys wystrzelił dwa razy z rewolweru w górę, jak twierdzi, tylko na postrach, jednakowoż po strzałach złodziej

spadł pod drzewo, ugodzony kulą w serce. Strzelający poznał w zabitym swego parobka Karola Zawadzkiego.

**„LIST OTWARTY“** p. Dominika Cybrucha (mylnie wydrukowano Cybucha) emeryt żandarma ustr. w Hrankach, w „Gazecie Chłopskiej“ z 26 września Nr 36 jest najpospolitszą napaścią złośliwca czy nieświadomca. Ani w zakładaniu, ani w zarządzie lwowskiego „Włościańskiego banku kredytowego“ nie uczestniczyłem, nikogo do przystąpienia nie namawiałem, na żadnym walnym zgromadzeniu nie byłem, żadnych pieniędzy ani nie wpłacałem, ani nie pożyczałem, na życzenie pp. Wąsowicza i Pisarka podpisałem deklarację i egzekwują mnie za to teraz tak samo, jak i p. Cybrucha O ile mi wiadomo, to najbardziej nadużyto zaufania p. Hipolita Słowińskiego, który podpisał deklarację na kilkadziesiąt udziałów i teraz ma płacić najwyższą sumę. P. Cybruch z pewnością wie o tem dokładnie. Jeżeli mimo to występuje z kłamliwymi zarzutami i nikczemnymi podejrzeniami, to p. Cybruch dowodzi tylko, że słusznie sąsiedzi jego przy wszystkich wyborach odmawiali mu zaufania.

Dokładnie zapewne odpowiedzą p. Cybruchowi na jego „list otwarty“ obywatele, którzy dokładnie ode mnie znają tę sprawę. Ja z tem nie miałem nic do czynienia i dlatego nie mogłem p. Cybruchowi nic poradzić, gdyby się mnie nawet pytał.

Posel Jan Stapiński.

**UKAMIENOWALI** asesora gminnego, Grzegorza Nowodworskiego w Wołczyńcu koło Stanisławowa miejscowi Iwan Hałak, Michał Halko, Mikołaj Misiuk, Filip Podhajcki i Filip Hałuszczak. — Najpierw go upili, a następnie po drodze kamieniami zabili. Jest podejrzenie, iż ubito Nowodworskiego za to, że przy wyborach sejmowych agitował za B. B.

**WOJEWÓDZTWO W KRAKOWIE.** Według statystyki za miesiąc lipiec b. r. popełniono na terenie województwa krakowskiego następującą ilość przestępstw: zdrada główna 4, inne polityczne 11, bunt 1, inne przestępstwa przeciw władzy 68, szpiegostwo 1, dezercja 19, przemytnictwo 2, włóczęgostwo i żebractwo 213, fałszerstwo pieniędzy 1, rabunek 7, morderstwo 5, dzieciobójstwo 6, zbrodnicze podpalenie 7, stręczenie do nierządu 1, przestępstwa na tle seksualnym 13, inne przestępstwa przeciw moralności 66, uszkodzenie cielesne 595, spędzenie płodu 15, porzucenie dzieci 5, handel żywym towarem 1, kradzież z włamaniami i inne 2823, oszustwa 427, wymuszenie 11, sprzeniewierzenia 60, lichwa 65, hazard karciany 7, przekroczenia sanitarno-adm. 1483, przekroczenia przepisów handlowo-adm. 1282, zaginięcia osób 8, opilstwo 852, dwużeństwo 1. Pożarów przypadkowych 128, samobójstw 24, nieszczęśliwych wypadków 69, w tem wypadków śmierci 52.

**KRWAWA WALKA** na kamienie i pięście rozegrała się w kościele rzym. kat. w miasteczku Kiernowo na Litwie. W chwili gdy Polacy stanowią większość parafjan zaintonowali polską pieśń, rzucili się na nich Litwini i zasypali kościół gradem przygotowanych kamieni, a potem toczyła się walka na kije i pięści. Z kościoła przeniosła się walka na cmentarz. Dopiero policja karabinami przerwała bójkę. W kościele zostało pokrwawionych sporo ludzi. Taką niezgodę między owieczkami wypiclegnowało duchowieństwo.

**CUDOWNY RABIN** Owicz z Marmaroszu Sziget jest karłem o wzroście 70 cm. Powodzi mu się rzeczywiście cudownie, skoro potrzebuje aż trzech sekretarzy do załatwiania interesów. Rabin Owicz leczący chore dusze. W Budapeszcie był taki natłok naiwnych, że aż oddział policji musiał pomagać do utrzymania porządku posłuchań.

Zalegającym z zapłatą na trzeci kwartał zostanie wstrzymany następny numer 37 „Przyjaciela Ludu“. Prosimy pospieszyć z przesyłką kwartalnej czy półrocznej prenumeraty.

## WESOŁY KĄCIK.

### NA POCZCIE.

— Mój panie! Stoje już pół godziny przed pańskim okienkiem!

Urzędnik: O wa! Ja siedzę za tem okienkiem już dwadzieścia pięć lat i nie narzekam!

### POJETNA.

Maż wyczytał głośno z gazety, że w Nowym Jorku co 20 minut przejeżdża samochód człowieka.

Żona na to: Biedny ten człowiek, jak on to może wytrzymać!

# Igraszka milionera

Pewnego ranka zimowego, gdy mieszkańcy miasta X. w Stanach Zjednoczonych Ameryki wstali, spotkała ich nadzwyczajna niespodzianka. Oto na murach i domach, ujrzeni wielkie, na żółtym papierze, następujące ogłoszenie:

„Baczność! Baczność! Baczność!

Pan John Mendson, znudzony wielce, szuka wzruszeń, aby się rozzerwać. W tym celu odzywa się do ludności, której głupota mu jest znana.

John Mendson uwiadamia wszystkich potrzebujących, oraz takich, którzy udają, jakoby nimi byli, że pozwoli im, po jednemu zawsze, wejść do skarbcza w piwnicy swego domu, we wtorek i piątek przyszłego tygodnia.

Każdemu wolno w niej pozostać pięćdziesiąt sekund, a co w tym czasie pieniędzy zabrać zdoła, stanie się jego własnością.

Piętnaście schodów prowadzi do skarbcza. Brama żelazna będzie otwarta. Jednakże kto się na to odważy, musi wejść, zabrać co chce i wyjść w czasie między pierwszą a pięćdziesiątą sekundą. Jeżeli w tym czasie nie wyjdzie, silni ludzie go pochwycają — odbiorą mu pieniądze i wyrzucą go na bruk.

Brama zostanie otwarta o 2, a zamknięta o 4 godzinie.

podp. John Mendson“.

Gdy wieść o tem ogłoszeniu w mieście się rozszalała, powstał rozruch. John Mendson był znany z dziwactwa; nikt jednak nie mógł przypuścić, ażeby zdobył się na taką rzecz. Na ulicach ludzie się gromadzili, o niczem innym nie mówiąc.

— Warjat! — głosili jedni.

— Przyjacieli ludzkości — wołali inni.

— Dziwak — wzduszali ramionami inni.

— Komediant — dodawali jeszcze inni.

Każdego dnia tłumy gromadziły się w pobliżu domu Mendsona i rozprawiły żywo. Nikt nie myślał o pracy, lecz z nieopisaną niecierpliwością oczekiwali wtorku następnego tygodnia.

Podczas tego John Mendson siedział spokojnie w swoim biurze i załatwiał interesy, jakby nigdy nic. Wszyscy byli wzburzeni i podnieceni, on jeden spokojny.

Nakoniec nadszedł wtorek; gdy słońce zeszło, ujrzano nieprzeliczone tłumy ludzi w ulicy, przy której dom milionera był położony. Nikt nie myślał się ruszyć ze swojego miejsca przed godziną czwartą po południu; nikt nie jadł, nie pił, a wszyscy pragnęli jedynie pieniędzy. Jedyną troską każdego z czekających było, aby mógł się docisnąć, jaknajbliżej do domu Mendsona.

Cały ruch na ulicy musiał ustać. Tłumy stały jak mur i gotowe były stoczyć najkrwawszą walkę o to, ażeby z miejsca ruszyć się nie potrzebowały.

Tymczasem John Mendson gotował się na godzinę drugą. Z zimną krwią rozważał wszystko dobrze, aby uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek. Na pierwszym i ostatnim schodzie postawił po czterech bardzo silnych ludzi. Odziani oni byli skórzanymi szaty, a za pazuchą mieli długie noże, od przypadku. Przed bramą stało szesnastu, nie mniej silnych ludzi, w dwóch rzędach, tak blisko siebie, by tylko jeden człowiek mógł się między nimi przecisnąć. Brama dolna przy ostatnich schodzie była tak sztucznie urządzone, że w razie potrzeby ysama się zamykała.

Główną piwnicę skarbcza trzydzieści stóp długa, oświetlała latarnia. Szybki jej niebieskie, czerwone i białe, ciągle się zmieniały, oświetlając po czarodziejsku stopy złota i srebra, złożone w przedziałach przy murze i odgródzone żelaznym płotem, metr wysokim. W innych przedziałach znajdowały się perły, drogie kamienie i inne kosztowności, te jednakże były zamknięte. Tylko przedziały ze złotem i srebrem stały otworem dla tych, którzy po pieniądze do skarbcza wejdą. Przy nich było czterech ludzi, na straży. Chodzili oni koło tych skarbców obojętnie, jakby nie złoto, lecz marne rzeczy tam leżały.

Wprost naprzeciwko bramy wisiał zegar, wskazujący pięćdziesiąt sekund; każdą sekundę oznaczono czarną kreską, każde pięć sekund odnośną cyfrą.

Obrachunek pana Johna był bardzo prosty.

Przypuśćmy, że człowiek, który do skarbcza wejdzie, zdoła zachować zimną krew i przytomność umysłu, więcej nad 700 dolarów w przepisanym czasie wzięść nie zdaży. Na wkładanie do kieszeni lub do worka bowiem zużyć dosyć dużo czasu, na wejście i wyjście nie mniej. Mendson spodziewał się, że nikt dłużej jak trzydzieści pięć sekund brać pieniędzy nie będzie mógł. Niechby co sekundę garść wziął; więcej, jak ośm do dziesięciu dolarów w ręce mu się nie zmieści. Choćby trzydzieści pięć garści wziął i choćby dwadzieścia dolarów za każdym razem łapał, wielka rzecz! — razem wzięłyby 700 dolarów!

Tak sobie to wszystko rozważał i obliczał John Mendson i doszedł do przekonania, że owe dwa dni mogą go kosztować najwyżej około 140 tysięcy dolarów, co wobec jego ogromnego bogactwa było drobnostką.

Natomiast widok tych ludzi, przychodzących po złoto, obiecywał mu wielką rozrywkę, a rozrywki znudzony jego umysł potrzebował. Od dwóch lat już nic go na świecie nie raduje ani zajmuje. — Nawet w lochach skarbcza swego, wobec niezmiernych bogactw pozostaje zimnym, jak glaz. Był czas, że w gromadzeniu skarbów znajdował uciechę, lecz ten czas minął, a nuda ogarnęła Mendsona. Lecz teraz spodziewa się zobaczyć coś niezwykłego. Zobaczy twarze ludzi, płonące gorączką złota; oczy, ziejące żarem niepohamowanym; zobaczy, jak ludzie drzeć będą z wzruszenia, jak na widok skarbów, z których im wziąć wolno, ile chcą, cała ich natura zadygoce. Co za ciekawy widok! Teraz pozna serce ludzkie...

(Dokończenie nastąpi).

## PIOŁUN.

Dużo mamy roślin, które za chwast, zielsko niepotrzebne są uważane, a przy doświadczeniu użytecznymi się naprawdę okazują. Do tych należy piołun. Ścinany grubymi łodygami układa się w miotłę, którą dobrze jest zamieść podłogę z rana i wieczorem. Odświeża to przyjemnie powietrze, pozostawiając miły zapach zielny, a głównie jak środek przeciwko pchłom jest zalecany.

Młode gałązeczki piołunu ususzone, naparzone jak herbata służą wybornie przy myciu włosów, usuwając łupież i chroniąc od wypadania włosów.

Znane są też krople piołunowe lub piołun suszony, pity jako herbata małymi porcjami. Gorzcyzma przykra, ale działanie wzmacniające wogóle trawienie i pobudzające apetyt.

## Życie na innych planetach.

Od najdawniejszych czasów zapytują się myśliciele, czy istnieje jakiegokolwiek życie na innych światach (gwiazdach). Zwyczajnie odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Między innymi odpowiedzieli twierdząco uczeni Fontenelle, Huygens, Bruno, Kepler, Tycho, Newton, obaj Herschelowie, Arago, Laplace, Brewster i Kamil Flammarion. — Wśród żyjących prof. Lowell jest najwybitniejszym przedstawicielem tej wiary.

I rzeczywiście trudno pojąć, że ktoś rozumiejący się na astronomii (nauka o gwiazdach) i biologii (nauka o życiu) może na serio odrzucać wiarę w życie na innych światach. Bez życia na tych niezliczonych światach, z których składa się wszechświat, byłby on tylko grobem, straszliwie pełnym ironji, szyderstwa. Nie zachodzi jednakże żadna konieczność przypuszczenia, że istnieje stan tej straszliwej ironji w wszechświecie. Jest jedna okoliczność, o której zapominają ci, którzy odrzucają wiarę w życie na innych światach, a mianowicie fakt, że poszczególne części wszechświata mają także okres życia i okres swej śmierci. I tak niektóre światy miały kiedyś mieszkańców, obecnie zaś zamarły, inne są zamieszkałe obecnie, inne wreszcie będą dopiero kiedyś zamieszkałe. I w naszym systemie słonecznym mamy przykłady tych trzech gatunków światów: księżyc to świat śmierci, ziemia, a może także Mars (nazwa gwiazdy — planety) i niektóre księżycy Jowisza są obecnie zamieszkałe, podczas gdy sam olbrzymi Jowisz, jeszcze płynny, stanowi świat przyszłego życia.

Z pośród planet systemu słonecznego prawdopodobnie dwie najbliższe słońca, Merkury i Wenus, są zamieszkałe, bo mają to nieszczęście, że są zwrócone zawsze tą samą stroną do słońca. Rezultatem tej okoliczności musiałoby być, że wszystka woda na tych planetach znajdowałaby się po stronach, pozbawionych światła, a więc w postaci lodu i śniegu. Ponieważ nie możemy wyobrazić sobie jakiegokolwiek życia bez wody, musimy zawyrokować, że Merkury i Wenus są smutnymi, niezamieszkałymi pustyniami.

Najbliższym światem, jaki napotykamy w naszej podróży po bezmiarze wszechświata, jest księżyc nasz najbliższy sąsiad. Tylko 237.000 mł dzieli nas od tego króla nocy. Przestrzeń ta, chociaż dla nas wydaje się przeraźliwie wielką, jest w przestrzeni tylko jednym krokiem; przecież most o długości 30 ziem, połączyłby oba światy: ziemię i księżyc.

Ta bliskość do ziemi naszego sąsiada w przestworzu ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Pozwala nam widzieć szczegóły na jego powierzchni. Nawet słaby teleskop uwidacznia nam niezliczone kraterki, oddawna już martwe; cała po-

wierzchnia księżyc jest dziwnie dzika, groźna, choć zarazem piękna. Szczegółów tej powierzchni nie zasłania przed naszymi oczyma żadna atmosfera, gdyż księżyc stracił już wszelką gazową otłonę, którą kiedyś niewatpliwie posiadał. Niema na nim żadnego znaku wody, więc można wnioskować, iż na nim nikt nie mieszka, lecz ktoś może wiedzieć, czy nie istnieją jakieś księżycowe istoty, mieszkające w przestronnych jaskiniach, obdarzonych powietrzem i wodą, jak to ślicznie przedstawia H. G. Wells w swoim dziele: „Pierwsi ludzie na księżycu“?

(Dokończenie nastąpi).

**MALŻEŃSTWA W BABILONIE.** W Babilonii panował ciekawy sposób zawierania małżeństw, mianowicie przez publiczną licytację. Zwyczaj ten został zniesiony dopiero za czasów Herodota, który też tak opisuje tę znikającą ceremonię.

Raz do roku powoływano wszystkie dorosłe dziewczęta na plac publiczny, gdzie wywoływacz wobec zgromadzonych kandydatów na mężów, wymieniał imiona i zalety dziewic, zaczynając od najpiękniejszej. Skoro podbijana cena osiągała najwyższą kwotę przyznawano ją kupującemu, który zobowiązał się do jej poślubienia. W ten sposób po kolei sprzedawano najurodzawsze, które bogacze przelicytowali na wyścigi, podczas gdy ubodzy z konieczności poprzestawać musieli na brzydszych dziewczętach, które jednak wcale nie były do pogardzenia, gdyż na ich to korzyść służyły pieniądze, otrzymane za ich piękne siostry. Był to ich posag, przysadzany proporcjonalnie do stopnia krzywdy, jakiego dopuściła się matka-natura, odmawiając biedaczkom urody lub zdrowia.

Nawet najbrzydsza, ułomna lub kaleka znajdowała amatora, a posiadanie dzieci i własnego ogniska domowego wynagradzało ją za ciężką chwilę publicznego upokorzenia. Prawo otaczało kobietę swą opieką, ojciec nie mógł wybierać córce męża, a kupującemu nie wolno było zabrać wybranej pod swój dach, dopóki nie przedstawił poręczycieli, gwarantujących zawarcie ślubu. W przeciwnym razie układ się zrywał, a „żywy towar“ znów wędrował na licytację.

## RZECZY WESOŁE.

Złodziej staje przed sądem za kradzież motocyklu.

Jak to było, pyta sędzia, gdzieście wy to koło skradli.

— A, bo panie sędzio, — odpowiada oskarżony — tyn motocykl stoł koło smentorza, a jo myśło, że tyn, którymu noleżoł, poszeł na smentorz i tam umar. Toch se go wzion.

Chłopak kocha dziewczynę. Goły jest, jak turecki święty, a dziewczyna niewiele od niego bogatsza. Chłopak ma tylko odziedziczony po ojcu złoty zegarek, a dziewczyna długie wspaniałe, złote włosy. Na Boże Narodzenie chcą sobie sprawić nawzajem niespodziankę. Chłopak niesie na tandetę zegarek i za otrzymane pieniądze kupuje ukochanej grzebień do jej włosów. Ale dziewczyna dała sobie obciąć włosy a za sprzedane warkocze kupiła ukochanemu łańcuszek do zegarka.

Zosia: Bolek powiedział mi, że jestem najmądrzejszą i najpiękniejszą dziewczyną pod słońcem.

Hela: Mężczyzny, który już w czasie narzeczeństwa tak kłamię nie powinno się poślubiać.

Żebak: Litościwa osobo, wesprzyj biedaka.

— Idźcie precz! Nie daję nic próżniakom.

— To niech mi pan przynajmniej powie, czy ten na drugim piętrze taki sam kutwa, bo nie chciałbym darmo się fatygować.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**J. Frodyma:** Dziękuję za zwrócenie uwagi, sprawdzilem pomyłkę urzędniczką wstrzymującej. Zapłacone do marca 1929. Pozdrowienie. — **W. Wieszczek:** Pismo z 21 sierpnia otrzymałem. Niespodzianka. Odpowiem listownie w wolniejszej chwili. Po 40 letnich doświadczeniach przestałem się demerwować. Cześć. — **M. Matelowska:** List otrzymałem i wręczyłem p. Stączkowi dla pilnowania. — **Wł. Kwaczek:** W podobnym położeniu jak Wasza córka są tysiące kandydatek, które pokończyły seminarium nauczycielskie i daremnie czekają na posadę, skoro niema wolnych miejsc. Maturzyści państwowych seminarjów jako lepiej wyszkoleni mają pierwszeństwo, a także sporo ich nie otrzyma już posady. Doradzam pomyśleć nad innym zajęciem dla córki, gdyż nauczycielstwa może się wcale nie doczekać. — **J. Młynarski:** Właśnie dlatego, że jesteście starym czytelnikiem i działaczem, domagam się od Was regularnej zapłaty za gazetę, gdyż powinniście już rozumieć, że wydawanie gazety tej wielkości jak Przyjaciel Ludu kosztuje sześć do siedmiu tysięcy zł. miesięcznie, więc nawet całe djeły poselskie (tysiąc zł.) nie wystarcza na wydanie jednego Nru Przyjaciela, tylko trzeba zbie-

rać prenumeratę, a właśnie od długoletnich współpracowników jak Pan spodziewam się pomocy a nie utrudnień. Moim obowiązkiem jako wydawcy i redaktora jest starać się jak najrozumialej i jak najpożyteczniejszą i redagować gazetę, ale na bezpłatną posyłkę nie stać umieć. Wstrzymuje wysyłkę administracja. Redaktor nawet nie wie, kto jest prenumeratorem gazety, kto płaci czy zalega, a dopiero mając dać do druku korespondencję albo udzielić porady czy o coś się zapytać, zaglądam do kartoteki, czy zgłaszający się jest prenumeratorem. Zatem nie markoście, tylko zapłaćcie i czytając nadal. Cześć. — **K. Adamski:** List pisany ołówkiem i to tak blade, że nie mogłem w żaden sposób przeczytać i musiałem dawać do odczytania. Na przyszłość proszę koniecznie pisać czarnym atramentem. Cześć. — **J. Sudot:** Byłem osobiście w Rzeszowie dla omówienia sprawy z dr. Nadzieją. Objął zastępstwo. P. Nadzieja ma kancelarię wspólnie z adw. dr. Szlagereim, a mieszka przy ul. Hetmańskiej 1 I. p. Proszę się z nim porozumiewać osobiście lub listownie. — **St. Mitynek:** Dobre zredagowanie gazety uważam za pożyteczniejsze, niż jazdę na wic. Przez gazetę przemawiam co tygodnia do 20 tys. prenumeratorów a 200 tys. słuchaczy. — **J. Dusza:** Otrzymałem i będzie rychło w miarę miejsca, ale zwiększę, aby interesowało nie tylko Bystrzanie, ale wszystkich czytelników P. L. w całej Polsce. A to macie pociechę z nowej parafii i podjękę za ufundowanie pięknego kościoła. Pozdrowienie. — **Odrowąz:** Będzie za tydzień, bo nie zdążyłem. — **Fr. Soja:** Izba Handlowo-Przemysłowa jest w Krakowie ul. Długa 1. Tam można dostać wielką księgę z wykazami bodaj wszystkich przemysłowców, handli, przedsiębiorstw, banków itd. Państwowa kopalnia „Skarboferm“ na G. Śląsku ma doskonały węgiel. Adres: Skarboferm, Katowice. Powitanie w Ojczyźnie i pozdrowienie. **J. Kwakiak:** Poślemy tylko 36 i 37. Opłata pocztowa gazety z Polski do Francji kosztuje 5 gr. od każdego egzemplarza. — **M. Sroda:** Dlaczego Pan zapłacił prenumeratę aż do maja 1929? — **Pańkiewicz Jan:** Pren. kwart. wynosi 2.50. — **Zawada Magdalena:** 10 fr. otrz. Żadane go adresu nie znamy. — **Kulhawicz Grzegorz:** 15 fr. otrz. — **Surowiec Fr.:** Pren. zapł. do 13 listopada br.

## Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Zniecierpliwionym z powodu zwłoki w załatwieniu ich spraw w Izbie skarbowej wyjaśniam, że z powodu urlopów wypoczynkowych w urzędach zaległe prośby załatwiać się zacznie dopiero od 15 września. Proszę zatem z ponagleniami odpowiedzi wstrzymać się do jakiegoś czasu, dopóki Przyjaciel Ludu nie otrzyma wykazów z Izby skarbowej. Czas urlopów jest wogóle dla załatwiania wszelkich spraw urzędowych niekorzystny — przeto winić za zwłokę nikogo nie należy.

St. Stączek.

## Maszyny do szycia syst. SINGERA

bębnekowe, z bezpłatnie załączonymi aparatami do haftu, mereżkowania, endlowania, cerowania itd. z gwarancją pisemną 25-letnią dostarczamy tylko za gotówką w cenach:

można z pudełkiem Zł. 250 kryta 2-szufladowa Zł. 298 kryta 4-szufladowa „ 335 krawiecka z dużym stołem 340 Za nadesłaniem 20 złotych zadatku wysyłamy zamówioną maszynę za pobraniem kolejowem. — Opakowanie i dostawa do kolei bezpłatna. **I. H. ZUCKERMAN**, najtańszy w Polsce skład maszyn i rowerów Kraków-Podgórze, 1122 Rynek gł. 5 (obok kościoła).

**MIEJSKIE  
ZAKŁADY CERAMICZNE  
KRAKÓW 14, ULICA LWOWSKA L. 2**

polecają na sezon bieżący:

**WAPNO** do bielenia  
do budowy  
do nawozu  
dla przemysłu

**najwyższej jakości** 1125

## Parcelacja folwarku Gołoty prywatnej własności p. Adama Szczerbickiego.

Majątek posiada 2200 morgów ziemi pszenno-buraczanej, położonej koło szosy na Pomorzu, pow. Chełmno, stacja kolejowa i poczta Unisław. Ziemia leży przy samej cukrowni, miasteczko i kościół w miejscu. Majątek parceluje się z pełnymi zasiewami i z budynkami murowanymi. Cena za morgę przeciętnie od 700—800 zł. Wpłaty 50%, reszta na raty na 40 lat. Bliższych informacji udziela **Stanisław Ziemia, zamieszkały w Unisławiu pow. Chełmno Pomorze.** 1121

**Płótna iniane i pół-iniane** na wszelkie bielizny; **Dymki, Dreliszki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Płócienna kolorowe, Kamgarny, Szewloty, Cajgi** bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca: **Józef Jorasz, Przemysł Tkacki, Korczyn, powiat Krosno, woj. lwowskie.** (Próbki, druki, przesyła po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

**Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

**ZWIĄZEK ABSTYNNENCKIEJ MŁODZIEŻY** przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie ul. Skarbowska 2 prosi nas o podanie do wiadomości teatrów amatorskich na wsi, że ma na sprzedaż utwory dramatyczne Milieskiego „W pogoni za szczęściem”, Dalewskiego „Lekarstwo na wszystko”, Anczyca „Gorzalka”, Fr. Biedronia „Bój o karczmę” i ks. Wiczcorka „Z nędzy do szczęścia”. Towarzystwa amatorskie raczą zakupywać owe sztuki wprost w Związku.

**Papę do krycia dachów i izolacji, smołę górnolaską, wapno, gips, cement, cegłę, trzcinę i t. p.**

połącza w najlepszych gatunkach, po najniższych cenach od 45 lat istniejący skład pod firmą:

**A. GUZIKOWSKI**

Obecnie K. z Guzikowskich Rzegocińska  
Kraków, Rynek Kleparski L. 8. Tel. 0264.

**Udoskonalone maszyny do wyrobu:**

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupków, płyt, rur.

poleca

**FABRYKA MASZYN  
RZEWUSKI i S-ka**  
Warszawa, ul. Ordynacka Nr. 7.

Zysk wytwórni betonowej w 1 roku wynosi około 5.000 do 6.000 zł. (1092)

Zadajcie cenników i objaśnień.



**DOM MUZYCZNY**

**IGNACY CYPRES**

KRAKÓW, Szewska 13/Pl L.

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopf” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 634



ZAREJESTROWANE PRZEZ KURATORJUM OKR. SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO  
Reak. L. 3288/27, z d. 6/VII 1927 zatwierdzonym przez Min. W. R. i O. P.

**Kursy Maturyczne i Doksztalające „WIEDZA”**  
Kraków, ul. Studencka 14, I p.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1928/29 i przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.

1. Kurs maturyczny półroczny do matury w Intym 1929, 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnazjalnych.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 ch klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego
4. Analogiczne kursy pisemne wszelkich typów gimn.

Uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, t.j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA” udziela się nauki tylko najwybitniejsze sily fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-6 godzin dziennie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nie). Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%. Wszelkich informacji udziela się — bezpłatnie. 1107

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kniepieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1084



Odmznaczona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpi.

**KTO**

uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, bo 1073

„LUNA” przez fachowców światowych uznana za najlepszą.

„LUNA” nie farbi i niezasmarowuje ubrania.

„LUNA” daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.

„LUNA” robi skórę nieprzemakalną.

„LUNA” jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.

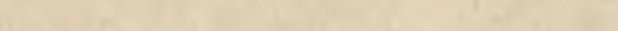
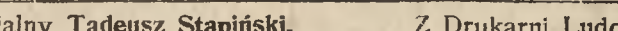
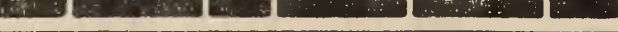
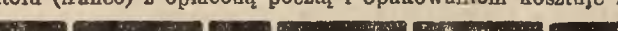
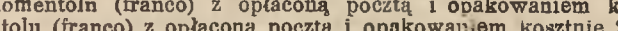
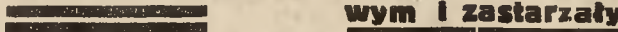
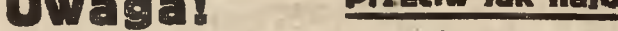
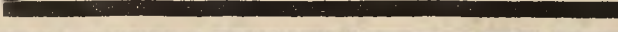
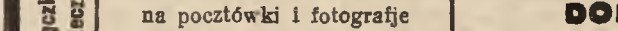
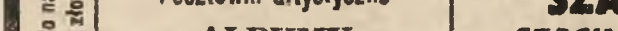
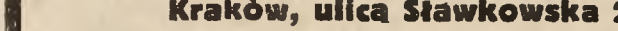
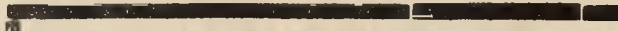
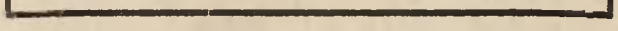
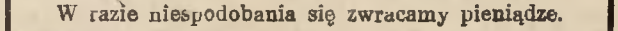
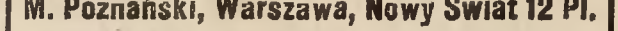
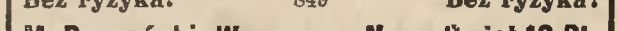
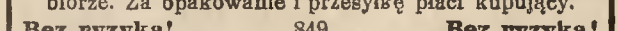
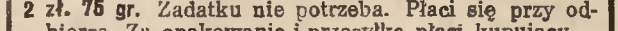
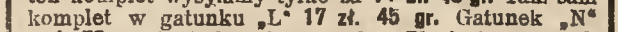
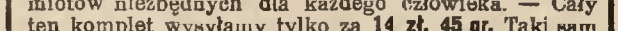
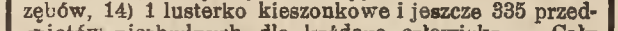
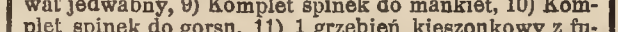
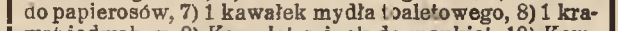
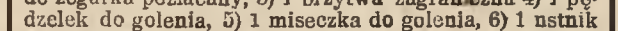
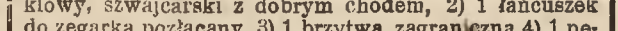
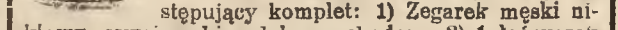
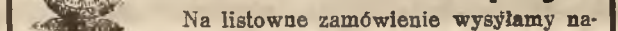
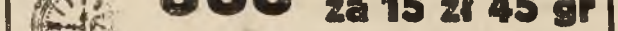
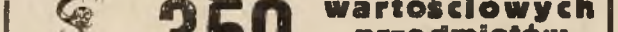
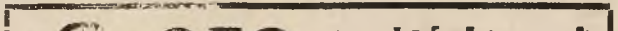
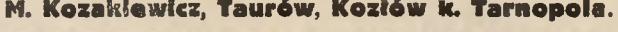
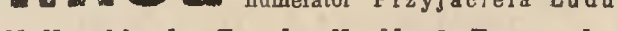
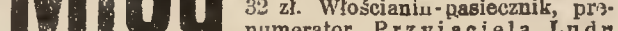
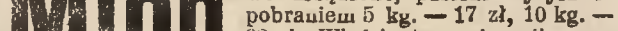
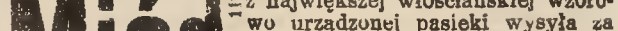
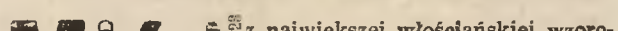
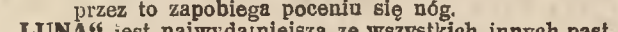
„LUNA” zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA” trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnem oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA” przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.

„LUNA” nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty, przez to zapobiega poceniu się nóg.

„LUNA” jest najwydajniejszą ze wszystkich innych past.



**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA**  
**B. KULESZA**  
Warszawa, ul. Nowy-Swiat L. 59.  
1110 Firma egzystuje od 1900 r.  
Poleca maszyny do szycia systemu Singera od 159, 220 do 275 zł. nowe, gwarantowanej dobroci. Po nadesłaniu 50 zł. każdemu maszynie przesyłamy na miejsce. Ostrzega się nie przepłacać u pokątnych handlarzy. — **Żądać cennika.**  
Za dobroć maszyn otrzymujemy setki listów pochwalnych

**LEKARZ DENTYSTA**  
**ALEKSANDER ROMM**  
**W KROŚNIE**  
ordynuje jak zwykle w domu p. Zygmuntowicza obok kościoła OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczku i złocie. 756  
**Ceny przystępne!** **Ceny przystępne!**  
Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

**SKRZYPCE** z marką fabryczną Stamer, b. stare, z dobrym głosem, doskonale zachowane, do sprzedania. Cena do umowy. Adres: Jan Kurzeja, wieś Zabrze Nr. 27, poczta Łącko, powiat Nowy Sącz.

Unieważnia się zgubione świadectwo szkolne za rok 1920/1 na nazwisko Maksymiljana Dulińskiego, wydane przez Dyrekcję Gimnazjum Realn. w Ojcowie, dnia 21 czerwca 1921 roku.

**Kursy szoferskie** Z. Józefowicza, Kraków, Florjańska L. 28, tel. 14-16 szkołą najlepszych szoferów we własnych warsztatach samochodowych ul. Rakowicka 33, tel. 13-59. Wpisy codziennie. Piszcie o prospekty. 1120

Tobół Władysław, ur. 1900 r. w Wójtowej, pow. Gorlice, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz. 1119

JAN MRÓZ, ur. 1902 roku, w Lysej Górze, pow. Jasło, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sanok. 1109

JAN STACH z Grabia, pow. Bochnia, poczta Łapanów, ur. w 1902 r. unieważnia zgubiony dokument wojskowy wraz z duplikatem, wydany przez 6 pułk artylerji polowej. 1113

Józef Król nr. w 1897 r., w Karsie, pow. Opatów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Ostrowcu. 1115

Jakób Sienbieda ur. w 1897 r., w Domostawie, pow. Nisko, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nisko. 1116

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Tadeusz Stawarz z Trzciany koło Rzeszowa, ur. 1894 r. 1117

**Miód** z największej włościańskiej wzorowo urządzonej pasieki wysyła za pobraniem 5 kg. — 17 zł, 10 kg. — 32 zł. Włoszianin-pasiecznik, prawnik numerator Przyjaciela Ludu  
**M. Kozakiewicz, Taurów, Kozłów k. Tarnopola.**

**350** wartościowych przedmiotów za 15 zł 45 gr  
**Towar znacznie lepszy.**  
Na listowne zamówienie wysyłamy następujący komplet: 1) Zegarek męski nikłowy, szwajcarski z dobrym chodem, 2) 1 łańcuszek do zegarka pozłacany, 3) 1 brzytwa zagraniczna 4) 1 pędzelek do golienia, 5) 1 miseczka do golienia, 6) 1 nstnik do papierosów, 7) 1 kawałek mydła toaletowego, 8) 1 krawat jedwabny, 9) Komplet spinek do mankiet, 10) Komplet spinek do gorsn, 11) 1 grzebień kieszonkowy z futerałem, 12) 1 scyzoryk stalowy, 13) 1 szczoteczka do zębów, 14) 1 lusterko kieszonkowe i jeszcze 335 przedmiotów niezbędnych dla każdego człowieka. — Cały ten komplet wysyłamy tylko za 14 zł. 45 gr. Taki sam komplet w gatunku „L” 17 zł. 45 gr. Gatunek „N” 2 zł. 75 gr. Zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze. Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.  
**Bez ryzyka!** 849 **Bez ryzyka!**  
**M. Poznański, Warszawa, Nowy Świat 12 Pl.**  
W razie niespodobania się zwracamy pieniądze.

**Skład papieru i galanterji Michał Słomiany i galanterji**  
Kraków, ulica Sławkowska 24 — (Dom księży Emerytów)  
Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — księgi handlowe.  
**Papiery listowe** | **LUSTRA** | **Wyroby skórkowe**  
**Pocztówki artystyczne** | **SZACHY** | **zakładu wychowawczego**  
**ALBUMY** | **SZACHOWNICE** | **w Miejscu Piastowem.**  
**RAMKI** | **DOMINA** | **1111 Wykonuje:**  
**KARTY DO GRY** | **BILETY WIZYTOWE** | **Zawładomienia ślubne.**  
Kasetki drewniane od zł. 2-—

**Ważne!** **Uwaga!** **Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom** **Dla chorych!** **Dla cierpiących!** **Dla zdrowych!**  
reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeziw bolom żył, spsobliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania  
**Skutek** **Działanie**  
nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** pewne i szybkie  
**Jedna próba** wystarczy, aby się przokonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie Inno nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.  
**Główna fabryka i wysyła prawdziwego Ichtimentolu:**  
**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**  
6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769